

BIM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 8 (12) 93

Sierpień

Cena 5500 zł

HISTORIA LUSŁAWIC

**SIERPIEŃ
W NASZYCH
DZIEJACH**

*Komunalizacja
"Bacutilu"*

**Bazar
od wewnątrz**

**Młodzież
na
wakacjach**

Collage: zdjęcia J. GŁUCH, grafika E. SARAD

68,75 FM

**RADIO
KRAKÓW**

TWOJE RADIO
BIURO PROMOCJI
I REKLAMY

KRAKÓW
ul. Szlak 71
22-20-27

TARNÓW
Rynek 17
21-84-44

ABONAMENTY TANIEJ

Po dwumiesięcznym okresie prowadzenia parkingów na brzeskich ulicach przez AGROPASZ, przetarg na ich prowadzenie wygrała firma ASEL. Dwuletni kontrakt z tą firmą na warunkach 50% partycypacji w zyskach podpisał Urząd Miejski.

Opłaty pobierane są tylko w dni powszednie (w tym wolne soboty), jednak nie jak poprzednio do godz. 19 a tylko do 17. Dolną granicę czasu pobierania

opłat wciąż wyznacza godz. 8. Zmieniły się ceny miesięcznych abonamentów, które można wykupywać w kasie Urzędu i obecnie wynoszą one 50 tys. za motocykl (wcześniej 75), 100 tys. za samochód osobowy (wcześniej 150) i 150 tys. za samochód dostawczy (wcześniej 225). Jednak ilość abonamentów jest ograniczona i utrzymuje się w granicach 60. Miesięczne wpływy z utrzymania parkingów wynoszą, jak planowano, ok. 30 mln zł. Na przygotowanie i utrzymanie parkingów miasto wydało prawie 75 mln zł.

(M.K.)

KRÓTKO

W Krajowym Konwencie burmistrzów i wójtów interesy tarnowskie reprezentować będą burmistrz Brzeska Lech Piłkuła oraz wójt gminy Tamów-Ryszard Półtorak.

* * *

29 czerwca podczas rozprawy z powództwa Federica Giorgii właściciela POL-AM - PACK S.A. przeciwko Leszkowi Golbie, Dariusz Podgórski (były przewodniczący KZNSSZ "S" w "Błaszance") powiedział, iż Giorgia chwalił się, że do inwestowania w Brzesko zachęcał go papież Jan Paweł II. Proces toczy się o naruszenie praw osobistych Amerykanina, w jednym z wystąpień sejmowych Golby. Następną rozprawa odbędzie się 6 sierpnia.

Kosztowne śmieci (c.d.) Co dzień 19 mln

Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska w Tarnowie ustaliła wysokość kary pieniężnej nałożonej na Brzeskie Zakłady Komunalne, za nieprawidłową eksploatację wysypiska śmieci w Jadownikach, na sumę 19 mln zł za dobę.

BZK odwołały się od tej decyzji do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie - jednocześnie podejmując kroki zmierzające do

Och, te włosy i te głosy

Dwie grupy death metalowe, których próby odbywają się w brzeskim MOK-u SHIZMATIC i HACKERMAN nagrały ostatnio swoje kasety.

Materiał na kasetę tarnowskiej kapeli SHIZMATIC został zarejestrowany w JM AUDIO w Krakowie. W nagraniu udział wzięli: Grzegorz "Wieloryb" Smołęński - gitara, Tomasz Cehak - bass, Paweł Rzymek - gitara, Gerard Niemczyk - perkusja i śpiewający po angielsku Dariusz Biłos.



HACKERMAN

usunięcia nieprawidłowości w składowaniu i utylizacji śmieci. Jak pisaliśmy w ostatnim numerze kontrolerzy PİOŚ stwierdzili brak drenażu, podkładu foliowego oraz zignorowanie założeń projektowych dotyczących grubości warstwy składowiska. (Badania przeprowadzone wiosną wykazały, że dopuszczalną głębokość składowania -

"Targowe" wzrosło

W czerwcu wzrosła wysokość opłat za handel towarami na placach targowych.

Sprzedający z wozów konnych płać 20 tys. zł; z samochodu, przyczepy lub platformy 40 - 80 tys. zł.

Zajęcie miejsca do 1 m² lub tzw. sprzedaż obnośna z ręki: artykułów pochodzenia zagranicznego i wyrobów futrzarskich kosztuje 25 tys. zł, artykułów pochodzenia krajowego 15 tys. zł, odzieży i przedmiotów używanych 20 tys. zł, nabiału, owoców, warzyw, kwiatów i drobiu żywego 5 tys. zł.

Wynajmujący stół płać 50 tys. (przy sprzedaży artykułów spożywczo-przemysłowych), 40 tys. zł (art. przemysłowe), 25 tys. zł (art. spożywcze).

Za handel meblami z samochodu pobierana jest opłata w wysokości 80 tys. zł; rozstawienie mebli na placu kosztuje 100 tys. zł.

(mlc)

Brzeski HACKERMAN nagrał swoją kasetę w zaimprovizowanym studiu w Ośrodku Kultury. Nagrań dokonano na półamatorskim sprzęcie w dniach 4, 5 lipca. Muzyka na kasecie (9 numerów) jest bardzo szybka, teksty zaś mroczne i katastroficzne, kilka z nich to parafrazy motywów zaczerpniętych z "Apokalipsy". Na początek grupa zamierza powielić 200 sztuk kaset, które będą sprzedawane w: Bochni, Brzesku, Nowym Sączu i Tarnowie. Przy dystrybucji pomaga firma handlowa "MA-AN" S.C. mieszcząca się przy ulicy Okocimskiej 4, gdzie mieszkańcy Brzeska za 20 tys. będą mogli nabyć kasetę HACKERMAN-a już w połowie sierpnia. Skład zespołu tworzą: Robert Drabik - gitara, Maciek Folmer - bass, Krzysztof Michalski - gitara, Adam Musiał - perkusja i Krzysztof Osyszko - voc.

(as)

3,8 m, przekroczono w wielu miejscach

o 6 metrów.)

Zdaniem fachowców kosztowne prace projektowe oraz usunięcie usterek wysypiska zajmie Brzeskim Zakładom Komunalnym kilka miesięcy.

M.C.

ZA DARMO NA WYCIECZKĘ

W ramach akcji wakacyjnej "Poznajmy ziemię brzeską i nasze województwo" brzeski Ośrodek Kultury proponuje dla dzieci i młodzieży bezpłatne wycieczki do ciekawych miejsc naszego regionu. W każdy czwartek do 26 sierpnia zbiórka uczestników w MOK przy ulicy Kościuszki 7.

Uczestnicy wycieczek zobowiązani są wcześniej do zapisania się na listę i

opłaty biletu

do muzeum, o ile takie znajduje się w programie. Wyjazdy o godzinie 8.30. Należy zabrać ze sobą swój prowiant. Dla stałych uczestników przewidziano konkurs o tematyce turystycznej Brzeska i okolic z nagrodami. Podajemy program wycieczek sierpniowych:

-5 sierpień (Iwkowa). Zwiedzanie okolic pasma Ślilówki i Piekarskiej Góry oraz zabytkowego kościoła cmentarnego z drugiej połowy XV w. a także rezerwatu na południowym stoku Bukowca. Powrót ok. godziny 17.

-12 sierpień (Bochnia-Nowy Wiśnicz). Zwiedzanie kopalni soli w Bochni, zamku w Nowym Wiśniczu i Domu Pamiątek po Janie Matejce "Koryznówka". Powrót ok. godziny 16.

-19 sierpień (Wojnicz-Wierzchosławice). Zwiedzanie Wojnicz, Domu Wincentego Witosa w Wierzchosławicach i ośrodka rekreacyjnego w Dwudniakach. Powrót ok. godziny 15.

-26 sierpień (Zalipie-Szczucin). Zwiedzanie zagrody Felicji Curyłowej w Zalipiu, Okręgowego Muzeum Drogownictwa (wystawa maszyn drogowych z XVIII i XIX w.) oraz kolejnych miejscowości na trasie.

(M.K.)

Gromadne wędkowanie

20 czerwca w Niedomicach odbył się "Pierwszy Memoriał Aldusia Kwaśniaka" - upamiętniający śmierć młodego wędkarza z Brzeska, który zginął przed rokiem porażony prądem elektrycznym podczas połowu ryb w Radłowie.

Zawody wędkarskie nad wodami niedomickiego zalewu, zorganizowali członkowie brzeskiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego oraz rodzice chłopca, którzy ufundowali puchary dla zwycięzców.

W imprezie wzięło udział 87 zawodników reprezentujących 15 kół P.Z.W. z województwa łódzkiego. Prawdopodobnie w przyszłym roku "Memoriał A. Kwaśniaka" wejdzie na stałe do wojewódzkiego kalendarza zawodów

Szazhalombattczycy w Brzesku

W dniach 25 - 28 czerwca przebywała w Brzesku reprezentacja Rady Miejskiej węgierskiego miasta Szazhalombatta.

Trójka radnych podczas spotkania z burmistrzem Lechem Pikulą zapoznała się z modelem administracji samorządowej Brzeska, problemami miasta i regionu. Celem wizyty węgierskiej delegacji było nawiązanie kontaktów i wymiana doświadczeń między radami oraz burmistrzami miast.

Pierwszym efektem

współpracy Brzeska z Szazhalombatta będzie przyjazd do Polski grupy Węgrów cierpiących na schorzenia górnych dróg oddechowych, którzy podczas pobytu w naszym kraju będą się leczyć w podziemiach bocheńskiej kopalni soli. W rewanżu władze węgierskiego miasta planują zorganizować pobyt młodzieży z Brzeska nad Balatonem.

(M.C.)

Nowe przepisy w handlu alkoholem

24 czerwca Rada Miejska uchwaliła zasady przydzielania zezwoleń na handel napojami o zawartości powyżej

4,5% alkoholu.

Z ustaleń zawartych w uchwale wynika, że zezwolenia nie będą przydzielane punktom handlowym i gastronomicznym usytuowanym w bezpośrednim sąsiedztwie szkół, placówek oświatowych, domów dziecka, kościołów, domów kultury, świetlic i obiektów sportowych oraz dworców PKP i PKS.

Na przydział zezwoleń nie mogą liczyć właściciele sklepów i punktów konsumpcyjnych o metrażu mniejszym niż 20 m².

Radni wykluczyli podawanie piwa z beczek w lokalach, w których nie ma szaletoń.

Zezwolenie na obrót alkoholem będzie można otrzymać tylko po przedłożeniu opisu sanitarnego miejsca sprzedaży.

Uchwała przewiduje rozdzielenie na terenie gminy 30 zezwoleń na sprzedaż na wynos napojów o zawartości alkoholu przekraczającej 4,5% (z wyjątkiem piwa).

L.

Efekt zwyczajów panujących wśród brzeskich handlowców przy likwidacji "interesów" prezentuje poniższe zdjęcie.

Wydaje się, że władze miasta jak również służby komunalne powinny dokładniej egzekwować przestrzeganie porządku i czystości.

(Pl. Kazimierza Wielkiego, 10.07.93, sobota)



fol. B. Hajduk

Firma Produkcyjno - Handlowa



oferuje:

Szeroki asortyment branży budowlanej:

- ★ stal zbrojeniowa, drut wiążący, kątowniki;
- ★ cement wszystkich gatunków, wapno, gips;
- ★ rury kamionkowe;
- ★ rury PCV;
- ★ rynnę PCV wraz z osprzętem firmy Marley;
- ★ stolarkę budowlaną;
- ★ materiały izolacyjne;
- ★ kruszywa;
- ★ papy wszelkich typów - dystrybucja Zduńska Wola;
- ★ płyty chodnikowe, kostka brukowa, dachówka - dystrybucja IBF Bolesławiec;
- ★ płyty wiórowe i inne;
- ★ pełny asortyment ceramiki budowlanej m. In. dachówka firmy Jopek - dystrybucja;
- ★ stolarka budowlana drewniana i z PCV;

Produkcja i sprzedaż kręgów studziennych
i przepustów betonowych;

Realizujemy zamówienia telefoniczne.
Zapewniamy załadunek wraz z transportem.

ZAPRASZAMY!

Adres:

Jerzy Rybicki
tel. (0-192) 324-13
32-800 Brzesko
ul. Kopernika 14

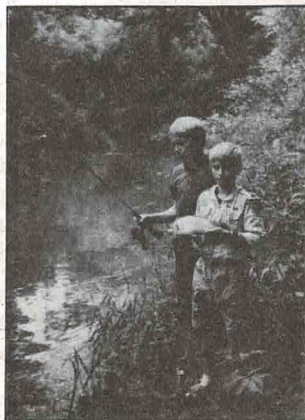
Filia:

Iwkowa tel. 64

W ostatnim numerze do reklamy firmy BUMAT wkraść się błąd.
Napisaliśmy, że firma oferuje rury wraz z osprzętem firmy
Marley, zamiast rynnę.
Firmę i wszystkich zainteresowanych bardzo przepraszamy.

TAAKA RYBA!

W początku lipca dwóch chłopców z Brzeska wędrujących na Dunajcu z ojcem p. Władysławem Szydłowskim złowili rekordowego karaśa. Karaś jest rybą z gatunku karpiowatych i osiąga przeciętny ciężar 0.25 kg. Rzadko zdarzają się sztuki dochodzące do 0.7 kg. Ryba, którą złowili Jakub i Marcin ważyła 95 dkg a długość wynosiła 37 cm. Mimo że karaś nie jest uznawany za rybę sportowego połowu, okaz został zgłoszony do Polskiego Związku Wędkarskiego.



R. C.

Towarzystwo
Ubezpieczeniowo -
- Reasekuracyjne



oferuje

NA BARDZO KORZYSTNYCH
WARUNKACH UBEZPIECZENIA

W ZAKRESIE:

- ★ Kosztów leczenia za granicą
- ★ Nieszczęśliwych wypadków
- ★ Odpowiedzialności cywilnej
- ★ Mieszkań, altanek,
domków letniskowych
- ★ Bagażu podróżnego
- ★ Przedsiębiorstw, Spółek,
Spółdzielni
- ★ Sklepów, pawilonów handlowych,
magazynów
- ★ Transportowych i cargo
- ★ Komunikacyjnych
- ★ Należności celno-podatkowe
- ★ Ubezpieczenia sprzętu
komputerowego (szkód majątko-
wych, nośników danych, wzrostu
kosztów działalności i inne

ZAPRASZA
PRZEDSTAWICIELSTWO W BRZESKU
UL. OGRODOWA 5
tel. (0-192) 309-06

codziennie: 8.00 - 16.00
sob: 9.00 - 13.00

W czerwcu kilkadziesiąt osób z woj. tarnowskiego zachęconych ofertą pracy sezonowej w Szwecji zgłosiło się do biura "Gromada" w Brzesku. Organizatorka przedsięwzięcia - Alicja P. z Jasienia zainkasowała po 4 miliony od osoby i wyjazd rzeczywiście zorganizowała, choć zamiast dobrze płatnej pracy przy zbiorach owoców i warzyw miała swoim klientom do zaproponowania upokarzającą włóczęgę do Skandynawii.

Do Świnoujścia grupa dotarła pociągami - pani Alicji z ludźmi, którzy powierzyli jej swoje pieniądze nie było, gdyż podróżowała samochodem. Kilkogodzinna droga morską trzeba było przecierpieć na korytarzach - z pewnością najmniej cierpiała Alicja P. w wynajętej kabinie, wraz z towarzyszącym jej od początku wyjazdu mężczyzną.

Po zejściu na ląd szwedzcy celnicy

Alicja w krainie "Czarów"

wbili w paszporty Polaków pieczęć ograniczającą ich pobyt w kraju do trzech dni.

Podczas krótkiego pobytu w Szwecji kilkudziesięcioosobowa grupa koczowała we własnych namiotach - Alicja P. zjawiała się rzadko i - jak wspominają niefortunni podróżni - zdarzało się, że

"na gazie".

Przed upływem wyznaczonych przez celników trzech dni ekipa Polaków zmuszona była powrócić do kraju. Alicja P. przekazała jednej z osób grupowy bilet do Polski i zniknęła. Podobno po przybyciu do kraju pani Alicja próbowała powrócić do Szwecji wraz z kilkoma dobranymi osobami. Eskapadę udaremnił celnik, który zapamiętał odprawianą przed trzema dniami polską grupę.

22 czerwca udałem się do siedziby

"Gromady" w Brzesku. Kartka na drzwiach informowała, że biuro zamknięto aż do odwołania. W Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej "Gromada" w Krakowie dowiedziałem się, że biuro zaplombowano przez policję, a pani, która organizowała wyjazd do pracy w Szwecji

jedynie dzierżawi

lokal brzeskiej ekspozytury - poza tym z firmą nie ma nic wspólnego. Pracownica spółdzielni poinformowała mnie także, że do biura zgłaszają się osoby, które miały wyjechać do Szwecji w drugiej, organizowanej przez panią P. grupie. Następnego dnia dowiedziałem się, że policja wszczęła w tej sprawie postępowanie, natomiast miejsce pobytu Alicji P. jest nieznane. Prasa powołując się na przypuszczenia zawiedzionych osób pisała, że poszukiwana przebywa w Szwecji. W pierwszej połowie lipca, ku zaskoczeniu wszystkich, Alicja P. powróciła do Jasienia. Jak twierdzą członkowie szwedzkiej wyprawy odzyskanie wpłaconych pieniędzy będzie bardzo trudne, gdyż pani P.

nie posiada
żadnego majątku.

Wspominają też, opierając się na opiniach funkcjonariuszy zajmujących się sprawą, o umowach, które podpisywali przed wyjazdem - prawdopodobnie dokumenty zostały tak przygotowane, że udowodnienie oszustwa będzie bardzo trudne.

Jak twierdzi kilka osób z grona bezpośrednio zainteresowanych Alicja P. za wszelką cenę unika z nimi kontaktu.

Policja, powołując się na dobro prowadzonego w tej sprawie, postępowania wprowadziła blokadę informacji.

Mariusz Czoba

Sposób na wakacje

Nadszedł oczekiwany przez cały rok okres wakacji. Jest to tradycyjnie czas wzmożonego ruchu turystycznego. W tym okresie większą popularnością cieszą się miejsca letniego wypoczynku. Bardzo ważnym kryterium w tych poszukiwaniach jest zasobność portfela rodziców.

Bo jest rzeczą ogólnie wiadomą, że w tym czasie większość młodzieży wyjeżdża na wakacyjne wojaże na rachunek swych rodziców. Z informacji uzyskanych wśród brzeskiej młodzieży wynika, że niewielu potrafi sfinansować sobie wakacje z własnej kieszeni, mało kto także decyduje się na pokrycie wydatków letnich wyjazdów z własnoręcznie zarobionych pieniędzy. Dzieje się tak z wielu przyczyn. Do najważniejszych należy ta, że brzeskie zakłady raczej nie organizują pracy sezonowej dla młodzieży szkolnej, a jeżeli już, to jest ona

bardzo źle opłacana.

Z tych powodów też niewiele osób decyduje się na pracę przy zbiorach

owoców. No, chyba że zbiorów dokonuje się za granicą, wtedy praca taka jest o wiele bardziej opłacalna niż w kraju.

W takich wypadkach należy mieć ukończone 18 lat i na pracę poświęca się w wielu wypadkach całe wakacje, tak że zebrane w ten sposób pieniądze można przeznaczyć na spędzenie następnej letniej przerwy w zajęciach szkolnych.

Praktyka wskazuje jednak, że zarobione w lecie pieniądze rozpyływają się w ciągu roku.

Praca za granicą ma tę dobrą stronę, że pomimo dużego wysiłku można zobaczyć trochę świata.

Ze względu na brak finansów letnie wyjazdy trwają około 2 tygodni i jak co roku największym powodzeniem cieszą się Tatry, Bieszczady i Mazury. Z powodu dużego zanieczyszczenia plaż bałtyckich i zamkniętych wielu kąpielisk, polskie morze straciło na popularności.

Wyjazdy wakacyjne trwają zazwyczaj dłużej, gdy odwiedza się daleko mieszkającą rodzinę.

Można wyjechać również na obozy i kolonie organizowane przez zakłady pracy, jednak są one tak drogie (ok. 1.5 mln), że nie każdy rodzic może so-

bie na to pozwolić.

Tak więc wakacyjny wypoczynek dzieci i młodzieży został w wielkim stopniu zdeterminowany przez ogólny brak pieniędzy. Z tego wynika, że większą część wakacji młodzi ludzie spędzają w mieście. Mogą "zabijać czas" chodząc na partyjki bilarda, oglądając filmy video, przesiadując w kafejkach lub uprawiając sporty na wolnym powietrzu.

M.S.

Radni na wakacjach

BROWAR BEZ PORĘCZENIA

24 czerwca odbyła się XXVI sesja Rady Miejskiej. Radni podjęli dziesięć z jedenastu uchwał które znalazły się w porządku obrad. Odrzucony został jedynie projekt dotyczący poręczenia przez gminę kredytu Banku Ochrony Środowiska dla Okocimskich Zakładów Piwowskich, przeznaczonego na modernizację brzeskiej oczyszczalni ścieków.

Po interpelacjach i wnioskach radnych oraz sprawozdaniach z posiedzeń Zarządu i stałych komisji Rada Miejska zaakceptowała projekt uchwały w sprawie zwiększenia budżetu na bieżący rok oraz podziału nadwyżki budżetowej w kwocie 3.105.771.000 zł.

Radni przyjęli uchwałę dotyczącą utworzenia obwodów głosowania, ustalenia granic, numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych do Sejmu i Senatu RP. (Informacje na ten temat na str. 9)

26 radnych zgromadzonych w sali obrad U.M. po krótkiej dyskusji, zaakceptowało jednogłośnie szczegółowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego osiedli: Solskiego, Leśna i Ślotwina.

Rada powołała komisję administracyjną przy Urzędzie Miejskim, która zajmie się obsługą ekonomiczno-administracyjną szkół podstawowych, od momentu przejścia ich przez gminę. Porządek obrad XXVI sesji został uzupełniony dodatkowymi uchwałami dotyczącymi określenia zasad usytuowania i liczby sprzedaży napojów alkoholowych oraz poręczenia przez gminę kredytu zaciągniętego przez OZP.

Projekt uchwały w sprawie określenia zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych oraz ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu, wywołał wśród radnych wiele kontrowersji. Długotrwałej debaty nad projektem nie zakończył nawet wniosek formalny o zakończenie dyskusji, zgłoszony przez jednego z radnych. Rada zaakceptowała wniosek większością głosów i ... przystąpiła do dalszej debaty. Po wyjaśnieniu spornych kwestii i wniesieniu poprawek radni przyjęli uchwałę. (Szerzej na ten temat na str. 3)

Projekt poręczenia majątkiem gminy kredytu, który planowały zaciągnąć Okocimskie Zakłady Piwowskie S.A. w Banku Ochrony Środowiska S.A. w Krakowie podzielił Radę na dwa stronnictwa. Zarząd spółki przedstawił

radnym raport o stanie finansowym przedsiębiorstwa oraz zadeklarował spłatę 24 miliardowego kredytu, zaciągniętego na cele modernizacji oczyszczalni ścieków, w ciągu 4 lat.

Po otwarciu dyskusji nad projektem uchwały radny Karol Piwowarski zapytał: "A co my z tego będziemy mieć?" Odpowiadając na pytanie z-ca burmistrza Stanisław Pacura i radny Marian Babicz mówili o potrzebach Brzeska w dziedzinie oczyszczania ścieków komunalnych. Zwolennicy poręczenia kredytu podkreślali konieczność zwiększenia przepustowości oczyszczalni, która służy nie tylko browarowi, ale także miastu. Przeciwników uchwały nie przekonało nawet zapewnienie o korzyściach jakie przyniosłyby poręczenie kredytu w postaci odsetek bankowych, które zasiląby budżet gminy. Część Rady proponowała odrzucenie projektu uchwały, twierdząc, iż poręczenie wielomiliardowego kredytu niesie znaczne ryzyko. Kilka razy radni na potwierdzenie swych racji przywoływali sprawę "Agropaszu".

Przewodniczący Rady - Tadeusz Babicz, od początku dyskusji przeciwny poręczeniu, zalecając dużą ostrożność przy rozpatrywaniu uchwały, zaproponował przesunięcie debaty nad projektem na najbliższą sesję, która odbędzie się po wakacjach. Z-ca burmistrza Stanisław Pacura przypomniał, że wtedy dyskusje na ten temat będą zbędne, gdyż termin planowanego zaciągnięcia kredytu upływa znacznie wcześniej. Wiceburmistrz biorąc pod uwagę obawy części radnych co do poręczenia tak wysokiej kwoty, złożył wniosek o zmianę zaproponowanego projektu uchwały, proponując zabezpieczenie części kredytu na sumę 5 mld zł. Wniosek przepadł w rozgardiaszu i gorąccie obrad.

Po obliczeniu wyników głosowania nad uchwałą stwierdzono, że nastąpił pat legislacyjny - za i przeciw uchwale opowiedziało się taka sama ilość radnych. Przewodniczący Rady - Tadeusz

Babicz skorzystał z przysługującego mu prawa rozstrzygnięcia sporu i odrzucił projekt uchwały. Burmistrz Lech Piķuła ubolewając nad rozstrzygnięciem Rady stwierdził, że Okocimskie Zakłady Piwowskie z pewnością znajdą godnego siebie partnera, dzięki któremu inwestycja dojdzie do skutku. Radny Marian Babicz wyraził oburzenie z powodu odrzucenia przez Radę projektu uchwały.

Podczas sesji Rada Miejska uchwaliła także podwyżkę opłat targowych - deklarując przekazanie nadwyżki na cele fundacji na Rzecz Miasta Brzeska oraz wprowadziła korektę do uchwały dotyczącej parkingów.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej został wybrany w głosowaniu tajnym, radny Andrzej Cichoński. Obowiązki zastępcy przewodniczącego objął Adam Kural.

M.C.

SPORT * SPORT

Okocimski - Hutnik 0:0

25 lipca na stadionie Okocimskiego Klubu Sportowego zgromadziły się tłumy kibiców, jakich na tym obiekcie nie było chyba nigdy, - powodem było oczywiście premierowe w drugiej lidze spotkanie piłkarzy Okocimskiego z Hutnikiem Warszawa. Zanim jednak sędzia z Rzeszowa W. Dulski dał sygnał do rozpoczęcia meczu, piłkarze Okocimskiego otrzymali podziękowania i puchary od burmistrza L. Piķuły, przewodniczącego Rady Miejskiej T. Babicza, prezesa KOZPN R. Niemca. Część oficjalną uświetniła orkiestra Browaru "Okocim". Wreszcie z kilkuminutowym opóźnieniem rozpoczął się mecz. Od początku rozgorzała twarda, męska walka na całym boisku. W pierwszej połowie minimalną przewagę uzyskał beniaminek, a strzały Łachmaja i Sroczyńskiego, gdyby były bardziej precyzyjne, mogły przynieść upragnioną bramkę. Po przerwie pierwsze 20 min. należało do gospodarzy, w miarę upływu czasu bardziej rutynowani warszawiacy zaczęli groźnie atakować i kilkakrotnie Holocher znalazł się w opałach. W 84 min. szybko wykonany rzut wolny, strzał Tomczyka i tylko wspaniały refleks bramkarza OKS-u zapobiegł utracie gola. Gwizdek sędziego kończy ten bardzo wyrównany, zacięty i stojący a niezłym poziomem mecz. Piłkarze Okocimskiego uzyskali pierwszy punkt w drugoligowych rozgrywkach.

Okocimski: Holocher, Nazimek, Bojdo, Salamon, Łachmaj, Marek, Szczepański, Szopa, Trestka (73 min. Klich), Sroczyński, Kozub (56 min. Policht).

Hutnik: Kamiński, Koc, Lisowski, Kupiec, Włodarczyk, (83 min. Konopka), Tomczyk, Aleksandrowicz, Barchwic, Szymański (63 min. Greloch), Sazonowicz, Zielenin.

R.C.

* ŻYJMY ZDROWIEJ I AKTYWNIEJ *



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Mogą być śmiertelne

Z badań epidemiologicznych prowadzonych w USA wynika, że reakcje alergiczne po użądleniu przez owady występują u 0,4 - 0,8% populacji. Każdego roku 50 - 100 osób umiera z tego powodu.

Uczulenie może wystąpić po użądleniu przez pszczoły, osy, szerszenie, ugryzieniu przez mrówkę lub wdychaniu cząstek ciała ćmy lub motyla. Najczęstsza jest alergia po użądleniu przez pszczoły, które według statystyk amerykańskich są odpowiedzialne za połowę wszystkich zgonów. Na drugim miejscu wymienia się osy i szerszenie. Analizując przypadki śmierci stwierdzono, że 65% pacjentów

zmarło w 45 do 60 minut

po użądleniu. Objawy wywołane użądleniem mogą być miejscowe i uogólnione. Odczyny miejscowe występują pod postacią obrzęku, zaczerwienienia, świądu i bolesności w miejscu ukłucia. Osiągają niekiedy duże rozmiary i trwają co najmniej 24 godziny. Reakcja uogólniona przebiega z pokrzywką i obrzękami na różnych okolicach ciała, gorączką, uczuciem lęku lub dusznością. W ciężkich przypadkach uczulenia dochodzi do wstrząsu anafilaktycznego manifestującego się spadkiem ciśnienia, zasinieniem powłok ciała, uszkodzeniem nerek i utratą przytomności. Zgon osoby użądłonej jest spowodowany obrzękiem śluzówek górnych dróg oddechowych, zwłaszcza krtani. W przypadkach odczynów zarówno miejscowych jak i ogólnych mogą występować również takie objawy jak: złe samopoczucie, zawroty głowy, pobudzenie, ból brzucha, nudności i wymioty. Przyczyna alergii na jady owadów przez długie lata była nieznana. Dopiero w roku 1974 grupa amerykańskich naukowców pod kierunkiem prof. Reimana stwierdziła, że niektórzy ludzie wytwarzają przeciwciała IgE pod wpływem jadu owadów. Przeciwciała te są odpowiedzialne za reakcje alergiczne. Stwierdzenie uczulenia na jad owadów wymaga wykonania specjalnych badań. Powszechne zastosowanie znalazł test skórny i oznaczanie stężenia przeciwciał jadospecyficznych

IgE we krwi. Test skórny polega na ocenie reakcji miejscowej po śródskórnym wstrzyknięciu jadu.

Leczenie alergii na owady tzw. immunoterapia jest stosowana od wielu lat, z pozytywnym skutkiem. Jad określonego gatunku owada wstrzykuje się podskórnie przez pewien okres czasu, w coraz większych stężeniach. Osoby, u których wystąpił już kiedyś wstrząs anafilaktyczny po użądleniu, powinny bezwzględnie poddać się odczuleniu. Ludzie reagujący odczynem miejscowym nie wymagają takiego leczenia. Dzieci tracą wrażliwość na jad z wiekiem i dlatego immunoterapia nie zawsze jest konieczna. Immunoterapia jadem jest

postępowaniem bezpiecznym.

Zwykle trwa 2 - 3 lata, ale może się wydłużyć do 5 lat. Odczyny miejscowe lub słabo nasilone reakcje uogólnione, pojawiające się w trakcie odczulania, nie są groźne i występują rzadko. Osobom wrażliwym na jad owadów, zanim poddadzą się leczeniu, polecam doraźne zabezpieczenie na wypadek użądlenia. Polega ono na stałym noszeniu przy sobie automatycznej strzykawki z lekiem, względnie tabletek preparatu łagodzącego skutki uczulenia. W Polsce stosowane są do immunoterapii preparaty jadu pszczoły i os, produkowane przez firmę szwedzką **Pharmacia - Uppsala** lub amerykańską **Hollister - Stier**.

Ciąg dalszy afery na Bocheńcu

Redakcja "BIM" otrzymała list od Rady Naukowej Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego dotyczący dewastacji wczesnośredniowiecznego grodziska na Bocheńcu, o których pisaliśmy w poprzednim numerze.

W piśmie czytamy m.in.: "Domagamy się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób winnych zniszczeń obiektów zabytkowych o wyjątkowej i nieodtworzalnej wartości.

Sądzymy, że rozmiar szkód w Ja-

LIST DO REDAKCJI * LIST DO REDAKCJI

downikach Podgórnych uzasadnia skierowanie sprawy do zbadania przez prokuraturę. Skutki błędów i zaniedbań są na tyle poważne, że należałoby ustalić, czy nie wchodzi w grę przestępcze motywy działania niektórych urzędników".

W liście Dyrektora Instytutu Archeologii UJ prof. dr hab. Janusz A. Ostrowski oraz prof. dr hab. Kazimierz Godtowski informują, że o zajęcie stanowiska w tej sprawie został poproszony

Generalny Konserwator Zabytków
mgr T. Zieleniewicz.

Wraz z listem otrzymaliśmy również raport autorstwa wicedyrektora Instytu-

tu Archeologii UJ doc. dr hab. Michała Parczewskiego w sprawie zniszczeń na Bocheńcu z propozycjami co do dalszych losów tego obiektu.

Raport sporządzony po wizji w Jadownikach Podgórnych dokonanej w dniu 2 czerwca 1993 potwierdzili dr Jacek Poleski i dr Stanisław Kołodziej-ski - wicedyrektor Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie.

Z informacji dołączonej do listu wiadomo, iż identyczne pisma otrzymał Urząd Miejski w Brzesku.

Uważamy, że w ostatecznym wyjaśnieniu tej sprawy duże znaczenie miałyby zbadanie przez władze miasta, kto w istocie był projektantem budowli wznoszonych na Bocheńcu.

red.

SIERPIEŃ W NASZYCH DZIEJACH

Sierpień jest w naszych narodowych dziejach miesiącem niezwykle ważnym.

1 listopada 1950 roku papież Pius XII ogłosił dogmat Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W dogmacie tym zawarta jest prawda objawiona przez Boga, że Niepokalana Matka Boska, Maryja zawsze Dziewica, kiedy zakończyło się Jej życie na ziemi, została wzięta do nieba z ciałem i duszą.

Dla katolików uroczyste nabożeństwa odprawiane w kościołach całej Polski podkreślają wielką wagę tego dogmatu.

Jest też dzień 15 sierpnia Świętem Matki Boskiej Zielnej. Dla rolników jest on ukoronowaniem ich wielkiego wysiłku - żniw. Stanowi też początek tradycyjnego czczenia chleba - owocu ciężkiej pracy w formie tradycyjnych dożynek. W trakcie tych uroczystości rolnicy składają podziękowanie Matce Boskiej za plony, które zebrali oraz oddają się w skupieniu modlitewnym jej dalszej opiece. Od niepamiętnych czasów rolnik modląc się, dziękował Bogu za błogosławieństwo w pracy, za plony. W wielu wypadkach odbywało się to w uroczystej formie. Przynoszono wtedy do kościoła wieńce, niejednokrotnie bardzo misternie wykonane z ziaren, z kłosów, ze zboża, często swego rodzaju dzieła sztuki,

wyraz chłopskiej kultury.

Podobnie będzie w tym roku. Symboliczny bochen chleba poświęcony przez kapłana i złożony na ołtarzu jest następnie równo dzielony przez gospodarzy dożynek wśród uczestniczących w tych uroczystościach.

Dożynki były i są w naszej tradycji

także okazją do jednoczenia narodu w jego trudnych chwilach.

W naszej historii - 15 sierpnia jest od niedawna świętem Wojska Polskiego. To właśnie w tym dniu oddajemy hołd tym, którzy bronili naszego kraju na przestrzeni dziejów. Nie przypadkiem czynimy to tego dnia. Wielka ofiarność narodu w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku zaowocowała wygraną z bolszewikami i powstrzymaniem ich właśnie w Polsce, w marszu na zachód, w celu szerzenia idei komunistycznych.

Ziemia Brzeska ma także swój udział w tym wielkim zwycięstwie. Setki okolicznych chłopów i patriotów odpowiedziało wówczas na apel Wincenego Witosa i wzięło udział w słynnej bitwie o Warszawę.

Dzięki temu zwycięstwu określanemu mianem "Cudu nad Wisłą" zatrzymano w Polsce rządy komunistyczne na okres do 1947 roku - roku zwycięstwa komunistów po sfałszowanych wyborach styczniowych. Wówczas przegrało Polskie Stronnictwo Ludowe pod wodzą Stanisława Mikołajczyka. Przegrała cała Polska na okres blisko 50-ciu lat swoją szansę przy biernej postawie sojuszników zachodnich.

W powojennym okresie 15 sierpnia był obchodzony i czczony w należyty sposób właśnie przez Kościół, który podtrzymywał ducha narodu w najgorszych czasach jego zniewolenia.

Sierpień 1980 roku ma również podczas miejsce w naszych najnowszych dziejach. To w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu, Tarnowie i innych miejscowościach - robotnicy, rolnicy i inteligencja opowiedzieli się za prawem narodu polskiego do samostanowienia o losie naszej Ojczyzny.

Słynny sierpniowy protest z 1980 roku zaowocował procesem stopniowej

eliminacji komunistów z życia politycznego.

Jest też sierpień miesiącem masowych pielgrzymek narodu polskiego do Częstochowy - naszego sanktuarium. W trakcie tych modlitewnych skupień wracamy myślami do tych - którzy Polskę

żywili i bronili przed obcymi.

Myślę, że w tym sierpniu - sierpniu 1993 roku będziemy nie tylko wyrażać pamięć o tych co bronili i żywili ale także troskę o kontynuację tych wartości chrześcijańskich, ludowych, narodowych, którym przez wieki naród polski pozostał wierny.

To nie tylko powinność ale i obowiązek nas wszystkich. Pamiętając o działalności Wincenego Witosa w latach 1920-1921, wysiłkach PSL pod przywództwem Stanisława Mikołajczyka w okresie od 1945 do 1947 roku w dziele obrony przed zniewoleniem narodu - pamiętajmy także o tych, co w sierpniu 1980 roku odważyli się powiedzieć "nie" i w słowie "Solidarność" dostrzegli szansę na niezależność.

Myślę, że dzisiaj - gdy wszystkim żyje się coraz gorzej - wiara i poczucie odpowiedzialności za los Ojczyzny pozwolą przetrwać

najgorszy czas.

Jestem przekonany, że ten sierpień będzie także okazją do właściwej oceny przebytej w ostatnim okresie drogi.

Mam nadzieję, że pozwoli naszemu wspianemu narodowi otrząsnąć się ze zniechęcenia i apatii na rzecz przełomu, który jest konieczny.

Jan Gwizdała

MIAŁY BYĆ SKLEPY W MIESZKANIACH



Blok mieszkalny przy Placu Zwycięstwa
fot. Janusz Głuch

W połowie czerwca doszło do sfinalizowania zakupu przez gminę Brzesko bloku mieszkalnego przy Pl. Zwycięstwa.

Budynek został wykupiony w drodze przetargu od likwidatora RZGS "Samopomoc Chłopska" za sumę 530 mln zł. Decyzja władz samorządowych Brzeska uniemożliwiła przejęcie bloku przez spółkę "Merkury", która planowała zaadaptować parter budynku na cele handlowe. Jak poinformowano nas w Urzędzie Miejskim w Brzesku, gmi-

na po raz pierwszy skorzystała z okazji dokonania tego rodzaju transakcji.

Jakiś czas temu Zarząd Miasta odrzucił propozycję przejęcia trzech bloków mieszkalnych Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Brzesku, tłumacząc to nieopłacalnością przedsięwzięcia, gdyż koszty utrzymania budynków byłyby wyższe od wpływów z tytułu czynszów.

Sekretarz U.M. - E. Krężolek stwierdził, że władze samorządowe nie planują zakupu kolejnych bloków mieszkalnych.

L.

DOKĄD NA WYBORY ?

Mieszkańcy Brzeska podczas wyborów parlamentarnych oddadzą swe głosy w 10 obwodowych komisjach wyborczych.

W granicach obwodu Komisji Wyborczej nr 1 znalazły się osiedla Równia i Leśna, ulice: Kościuszki, Kosynierów oraz część starego miasta z ulicami: Asnyka, Grunwaldzką, Piłsudskiego, Matejki, Słowackiego, Wyszyńskiego i Rynek. Siedziba Komisji zlokalizowana będzie w Miejskim Ośrodku Kultury.

Obwód Komisji nr 2 z siedzibą w Cechu Rzemiosł Różnych obejmuje ulicę Ogródową oraz bloki osiedla Ogródowa nr: 1 do 9, 11, 12, 42 i 44.

W lokalu Komisji Wyborczej nr 3, która będzie się mieścić w Domu Nauczyciela oddadzą głosy mieszkańcy ulic: Brzezowiecka, Czarnowiejska, Garbarska, Jagiełły, Partyzantów, Spokojna, Targowa, Ruchu Oporu, Zamknięta oraz Placu Kazimierza Wlk.,

Placu Targowego i osiedla Ogródowa - bloki nr 13, 14, 15, 16. W granicach obwodu znalazły się także ulice starego miasta zlokalizowane po północnej stronie ul. Kościuszki.

Osiedle Solskiego oraz ulice: Armii Ludowej, Gen. Maczka, Mościckiego, Legionów Piłsudskiego, Powstańców Warszawy, Przemysłowa, Starowiejska, Szarych Szeregów, Towarowa, Boh. Westerplatte i Wojska Polskiego tworzą obwód wyborczy nr 4, z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 3.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 5 - w Domu Ludowym przy ul. Szczepanowskiej głosować będą mieszkańcy dzielnic Słotwina i Brzezowiec oraz ulic: Okulickiego, Słoneczna, Słotwińska.

W granicach obwodu nr 6 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 1 znalazły się ulice: B. Joselewicza, Brzegowa, Cegielniana, Cicha, Głowackiego, Krótka, Kręta, Mickiewicza, Modrzeje-

wskiej, Nowa, Robotnicza, Solskiego (od ul. Głowackiego do ul. Legionów), Spółdzielcza, Wąska, Wenecja, Zielona, Plac Zwycięstwa, Plac Żwirki i Wigury oraz osiedle Na Zielonce.

Komisja Wyborcza nr 7 będzie się mieścić w Domu Kultury Fizycznej TKKF "Sokół". W skład obwodu weszły ulice: Browarna, B. J. Goetza i Wesola.

Osiedla: Jagiełły, Wiejska, Kółkają tworzą obwód wyborczy nr 8, którego Komisja będzie pracować w Szkole Podstawowej nr 2.

Również w brzeskich szpitalach będą działać komisje obwodowe.

Na terenie sołectw: Jasień, Poręba Spytkowska, Bucze, Mokrzyńska i Szczepanów siedziby komisji zlokalizowane będą w szkołach podstawowych. Sołectwo Jadowniki zostało podzielone na dwa obwody wyborcze - na południe od drogi nr 4 (Komisja w Szkole Podstawowej nr 1) i na północ od tej trasy (Komisja w Domu Ludowym). W Okocimiu Komisja Wyborcza będzie oczekiwać na głosujących w Domu Ludowym. L.

* KRONIKA POLICYJNA * KRONIKA POLICYJNA *

W ostatnim miesiącu funkcjonariusze Komendy Rejonowej Policji w Brzesku wszczęli 32 śledztwa i dochodzenia.

Mimo nasilenia się zjawiska włamań do samochodów i sklepów miniony okres można uznać za stosunkowo spokojny. Typowym przykładem aktywności włamywaczy może być "skok", którego dokonano w czasie pierwszego wakacyjnego weekendu, na placówkę handlową przy ul. Starowiejskiej. Ze sklepu zniknęły towary ogólnospożywcze o wartości 20 mln zł.

Niepokojąco wzrasta ilość wypadków na drogach, szczególnie na trasie E-40 między Brzeskiem a Sufczyń. Badania wykazały, że przez nasze miasto przejeżdża około 14 tysięcy pojazdów na dobę - efektem tej sytuacji jest dwukrotnie większa liczba kolizji niż np. w Bochni czy Dąbrowie Tarnowskiej - miastach o zbliżonej wielkości. Konsekwencją nasilenia wakacyjnego ruchu pieszych i zmotoryzowanych są wypadki śmiertelne w Czchowie i Wytrzybszcze, w których ofiarami były dzieci.

Policja apeluje do użytkowników dróg o zachowanie przezorności i stosowanie tzw. zasady ograniczonego zaufania, polegającej na przewidywaniu ewentualnych zachowań pieszych. Za-

lecana jest szczególna ostrożność w miejscach, w których poruszają się grupy ludzi i osoby niepełnosprawne oraz przejęcie odpowiedzialności za rozwój sytuacji na drodze.

Zdaniem policjantów z brzeskiej "drogówki" wprowadzenie punktacji wykroczeń drogowych nie miało większego wpływu na zachowanie właścicieli pojazdów. Nadal rośnie liczba kierowców łamiących przepisy ruchu drogowego.

Obowiązek wyposażenia samochodów w gaśnicę wywołał w ostatnim okresie spore zaniepokojenie i zamie-

szanie wśród zmotoryzowanych. Przepis jednoznacznie mówi, że "pojazd powinien być wyposażony w gaśnicę umieszczoną w miejscu łatwo dostępnym" - podawane przez środki masowego przekazu informacje o konieczności montowania butli we wnętrzu samochodu, ich pojemności itd. należy traktować jako rady, a nie jako obowiązującą interpretację ustawy. W związku z brakiem gaśnic w sprzedaży, właściciele pojazdów, którzy nie dopełnili obowiązku wyposażenia samochodów w środek gaśniczy nie są karani przez policjantów brzeskiej drogówki.

M.C.

* KRONIKA STRAŻACKA *

W czerwcu i lipcu Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku wyjeżdżała do 8 pożarów i 9 tzw. miejscowych zagrożeń, czyli wypadków, awarii i innych zdarzeń zagrażających życiu i mieniu. Odnotowano również jeden fałszywy alarm.

W porównaniu do analogicznych okresów z lat poprzednich ostatnie dwa miesiące można uznać za wyjątkowo spokojne. Nie miały wpływu na obniżenie zagrożenia pożarowego, szczególnie lasów i łąk, miała nietypowa o tej porze roku deszczowa pogoda. W ostatnim czasie odnotowano jeden przypadek pożaru terenów zielonych - 4 lipca paliła się trawa w pobliżu lasu w Bielczy.

Najczęściej przyczynami pożarów były wady instalacji elektrycznych i wylądowania atmosferyczne. 17 czerwca w Bieśniku, na skutek zwarcia,

zapaliły się zabudowania gospodarcze - straty oszacowano na sumę 300 mln zł. W Brzesku, wadliwie działająca instalacja elektryczna była przyczyną pożaru fiata 125 p. 12 czerwca, w Porąbce Uszewskiej, na skutek uderzenia pioruna zapalił się dom jednorodzinny - straty oszacowano na 100 mln zł. W Woli Przemysławskiej, 6 lipca, podczas burzy spłonęła stodoła.

1 lipca strażacy gasili pożar w Wytwórni Masy Wykładzinowej mieszczącej się na terenie Browaru "Okocim". Wyciek masy z pękniętego przewodu a następnie jej zapalenie spowodowało straty w wysokości 20 mln zł.

7 lipca paliło się mieszkanie w bloku należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej w Brzesku. Sprawcą pożaru było dziecko.

L.

Historia jednego z głównych OD SOCYNA DO PENDERECKIEGO

Wieś Lusławice (niegdyś Luclawice) oddalona 2 km na południowy wschód od Zakliczyna, położona jest na Pogórzu Karpackim, na prawym brzegu, w rozlanej tu szeroko dolinie Dunajca. Prawdopodobnie założył ją w 1231 r. rycerz niemieckiego pochodzenia, Ludpław, syn Gerarda. W 1243 r. sprzedał ją kasztelanowi krakowskiemu Wyddrze.

Ślawa Lusławic rozpoczęła się w II połowie XVI i początku XVII wieku. Wówczas stały się one **głównym ośrodkiem arianizmu** w tej części Polski. Dwaj właściciele ziemscy - **Stanisław Taszycki** i jego szwagier **Piotr Błoński** - założyli w r. 1565 zbór ariański, a przy nim szkołę, prowadzoną przez **Stanisława Wiśniowskiego** (zm. po 1593 r.) znanego polemistę i teologa ariańskiego w Polsce. Wiśniowski od r. 1557 pełnił urząd katechety w zborze w Krakowie, a ponadto był długoletnim współpracownikiem Stanisława Farnowskiego. Od r. 1561 pełnił funkcję kaznodziei w Lusławicach. Właśnie tam powstały dwa olbrzymie jego dzieła: **"Okazanie sfałszowania i wyznanie prawdziwej nauki Pana Krista"** (wydane prawdopodobnie w Krakowie w r. 1572) i **"Rozmowa o prawdziwej znajomości Boga Ojca, Syna Jego i Ducha Świętego"** (wydane prawdopodobnie w Lusławicach w r. 1575). Wiśniowski był także głównym inicjatorem i kierownikiem lusławickiej drukarni założonej około 1570 r., mocno zakonspirowanej i ubezpieczonej na jednej z dwu wysepek dworskiego stawu.

Po Wiśniowskim kierownictwo zboru i szkołą przejął w r. 1586 inny wybitny przedstawiciel arianizmu, **Piotr Statorius (Stoiński)**, zmarły w r. 1591, znany gramatyk, pedagog i polemista, uczeń J. Kalwina. W lusławickiej szkole kształciło się wielu uczniów, w tym potomstwo Taszyckich, Błońskich, Przypkowskich, synowie okolicznej szlachty, a nawet młodzież z Siedmiogrodu. Najwybitniejszym jednak wychowankiem szkoły był pochodzący z Gnojnika - **Samuel Przypkowski** (1592-1670), znakomity uczony, teolog, publicysta i poeta, zwany przez Braci Polskich **"Wielkim"**, a przez innowierców na zachodzie Europy - **"Światłem Polski i świata"**.

Lusławice słynęły również z odbywanych tam

innowierczych synodów.

Pierwszy miał miejsce między połową r. 1575 a czerwcem 1578 r. i zwołany został pod przewodnictwem Taszyckiego. Na nim właśnie doszło do zawarcia tzw. **"ugody lusławickiej"**. W końcu czerwca 1578 r. odbył się następny synod, w którym wzięli udział przedstawiciele szlachty litewskiej - **Szymon Budny** i **Fabian Domanowski**. W r. 1591 odbył się kolejny synod, na którym doszło do słynnej dysputy między **Stanisławem Farnowskim** a **Piotrem Statoriusem**. Dalsze synody miały miejsce w 1593 i 1599 r. Ów ostatni synod lusławicki odbył się pod przewodnictwem **Fausta Socyna**, mieszkającego już od roku u ministra Statoriusa. Ze względu na rangę tej postaci, warto jej poświęcić nieco miejsca. Otóż Socyn ur. się 5 grudnia 1539 r. w Sienie we Włoszech w rodzinie prawniczej. Sam również studiował prawo, a także filozofię, logikę i teologię. Od 1559 r. przebywał w Lyonie i Zurychu. Po powrocie do Włoch osiadł od 1563 r. we Florencji, na dworze Izabeli, córki wielkiego księcia Kuźmy Medyceusza. W 1574 r. opuścił Florencję i przeniósł się do Bazylei, a następnie do Siedmiogrodu, gdzie udał się na zaproszenie Jerzego Bładraty. Pod koniec 1579 r. opuścił Siedmiogród i przybył do Krakowa. Po opublikowaniu książki przeciwko Jakubowi Paleologowi przeniósł się w obawie represji w 1583 r. do Pawlikowic k. Wieliczki, należących do Krzysztofa Morsztyna. W trzy lata później ożenił się z jego córką Elżbietą. W 1587 r. powrócił do Krakowa gdzie zaprzyjaźnił się z lekarzem królewskim Mikołajem Bucellą, u którego po śmierci żony mieszkał przez kilka lat. Za szerzone przez siebie poglądy unitarystyczne był w 1594 i 1598 r. prześladowany przez katolików. Tylko na skutek interwencji profesora Akademii Krakowskiej Marcina Wadowity i innych udało się go uratować z rąk rozwydrzonych żaków. Przepadły wówczas jego książki i manuskrypty. Wywieziony do Igołomii k. Krakowa, przeniósł się po dwóch miesiącach, w czerwcu 1598 r. do Lusławic. Przez cały pobyt w Polsce był Socyn jednym z najczynniejszych arian, kierował życiem zboru, biorąc udział w synodach, dysputach i prowa-

dząc liczne i szerokie polemiki. Zmarł w Lusławicach 3 marca 1604 r. i tam został pochowany. Socyn był autorem ok. 40 prac, które były tłumaczone na wiele języków. Prace te były drukowane m.in. w Rakowie, Krakowie, Amsterdamie i Królewcu.

W I połowie XVII w. ośrodek w Lusławicach zasilili przedstawiciele najwyższych sfer ariańskich, którzy zostali wypędzeni z Rakowa (1638 r.) i Kisielina k. Beresteczka na Wołyniu (1644 r.). Powstanie w Lusławicach silnego ośrodka arianizmu spowodowało osiedlenie się w pobliskim Zakliczynie Ojców Reformatorów, prowadzących bardzo silną akcję skierowaną przeciwko innowiercom. Ta antyariańska działalność Reformatorów musiała być niezwykle żarliwa, skoro ok. 1644 r. udało im się nawrócić na katolicyzm przywódcę arian na tutejszym terenie a zarazem kierownika szkoły i zboru w Lusławicach, **Achacego Taszyckiego**. Konwersja Taszyckiego, zamknięcie zboru i zburzenie szkoły w Lusławicach, wpłynęło na osłabienie arianizmu na całym Pogórzu.

Pamiętką po arianach jest lamus o cechach manierystycznych, pochodzący z pocz. XVII w. Według tradycji lamus ten został wzniesiony przez Achacego Taszyckiego z przeznaczeniem na zbór ariański. Jest to budynek murowany, piętrowy, wzniesiony na planie zbliżonym do kwadratu, z jednym pomieszczeniem na każdej kondygnacji poprzedzonym małą sienią. Lamus był restaurowany w latach 1977 - 1980. Wówczas nakryto go czterospadowym dachem, natomiast parter sklepieniem kolebkowym, a piętro drewnianym stropem. Niegdyś doc. **Tadeusz Przypkowski** "ostatni szlachcic Rzeczypospolitej", zamierzał założyć w owym lamusie Muzeum Braci Polskich. Niestety projekt ten nie doczekał się realizacji. Po zakupieniu posiadłości przez jednego z najwybitniejszych kompozytorów XX w.,

prof. Krzysztofa Pendereckiego,

budynek został zaadaptowany na salę koncertową. W południowo-wschodniej części parku znajduje się inna ariańska pamiętka. Jest nią grobowiec

ośrodków arianizmu - Lusławic

Faustyna Socyna, wzniesiony w 1936 r. według projektu prof. Adolfa Szysko-Bohusza. Obiekty te otoczone są pięciohektarowym parkiem. Swymi początkami sięga on przełomu XVIII i XIX w., lecz niektóre dręby i lipy pamiętają czasy Socyna. Park utrzymany jest w stylu romantycznym, na który składają się: wspaniały zespół drzew i krzewów, obszerna polana z owalnym podjazdem i klombem oraz cieniste altany. Całość otacza ogrodzenie i neobarokowa brama prowadząca do parku.

Obiektem zwracającym na siebie szczególną uwagę w tym założeniu jest zabytkowy dwór, zbudowany w stylu klasycystycznym w początku XIX w. Jest on murowany, parterowy, założony na planie wydłużonego prostokąta. Jak wszystkie niemal dworki polskie posiada od frontu czterokolumnowy portyk, zwieńczony trójkątnym przyczółkiem, zaś od tyłu niewielki taras. Dwór nakryty jest czterospadowym, gątownym dachem, nad którym dominują cztery kominy z epoki. Restauracja dworu przeprowadzona była przez prof. Krzysztofa Pendereckiego w latach 1975-81. Wówczas to przywrócono wnętrza stylowy wygląd i charakter. Zdobia je obecnie mozaikowe drewniane parkiety, drewniane stropy, stiukowe plafony, XVIII i XIX w. piece kaflowe oraz zabytkowe meble, obrazy i przedmioty rzemiosła artystycznego.

O historii dworu zbyt dużo nie wiemy. W I połowie XIX w. należał on do hr. Stanisława Lanckorońskiego. 21 lutego 1846 r., podczas rabacji chłopskiej dwór został poważnie zdewastowany i ograbiony. Nieco później wyruszał z niego w mroczne, mroźne noce uczestnicy powstania styczniowego, w dalszych zaś latach szaleli przy winie węgierscy honwedzi. W końcu XIX w. dwór lusławicki został nabyty przez inż. Vayhingera, kierującego regulacją Dunajca.

W rękach tej rodziny pozostał dwór aż do początku lat 70-tych, kiedy to prof. K. Penderecki odkupił go od Adolfa Vayhingera.

Z historią dworu nierozzerwalnie związane są nazwiska Jacka i Rafała Malczewskich. Jacek Malczewski (1854-1929) znakomity malarz symbolista epoki Młodej Polski, był uczniem Władysława Łuszczkiewicza, Feliksa Szynalewskiego i Jana Matejki w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Studia malarskie kontynuował u Ernesta Lehmana w Ecole des Beaux Arts w Paryżu. W 1884 r. pełnił funkcję kronikarza i rysownika naukowej wyprawy archeologicznej, zorganizowanej przez

K. Lanckorońskiego i M. Sokołowskiego na tereny objęte kulturą grecką (Azja Mniejsza, wybrzeża Albanii, Triest, wyspa Rodos, północna Turcja). W latach 1885-86 przebywał w Monachium, gdzie utrzymywał bliższe kontakty z malarzem Józefem Brandtem. W r. 1897 mianowany został profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W latach 1912-14 był rektorem tejże Akademii. Artysta należał ponadto do grup artystycznych takich jak: Towarzystwo Artystów Polskich "Sztuka" i grupa "Zero". Obrazy Malczewskiego prezentowane były w wielu miastach Polski i Europy, m.in.: w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Częstochowie, Berlinie, Amsterdamie, Wiedniu, Monachium i Londynie. Artysta malował głównie portrety, sceny symboliczne, religijne, historyczne i autoportrety, z których najbardziej znane są: "Wigilia na Syberii", "Śmierć



Ellenai", "Rusalki", "Malarczyk", "Śmierć na etapie", "Melancholia", "Błędne koło", "Thanatos", "Zatruta studnia", "Harpia we śnie", "Chrystus przed Piłatem", "Polonia". Portrety A. Asnyka, E. Baracza, Wł. Reymonta, F. Jasieńskiego, A. Wielopolskiego. Malczewski trafił w okolice Zakliczyna za pośrednictwem swojej siostry Julii, która wyszedłszy za mąż za Maiznera mieszkała w sąsiednich Charzewicach. Do Charzewic, a potem i do Lusławic trafiły również siostry autora "Melancholii" - Bronisława i Helena (Karczewska), a za nimi ścigał i sam Jacek - już wówczas wielki przyjaciel pana domu. Mieszkał tu Malczewski cztery lata, od 1923 do 1927 r., nim schorowanego i nieszczęśliwego nie zabrala go rodzina do Krakowa.

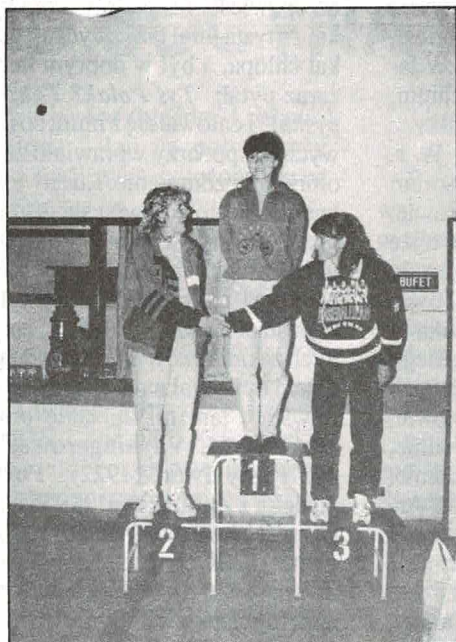
A oto jak wspominał artystę ostatni właściciel dworu Adolf Vayhinger: *"Pracownię taką oszkloną miał, w parku. Tam (...) przesiadywał godzinami, wiecznie w tej swojej mycce albo w dużym kapeluszu cmił papierosa za papierosem i malował, głównie autoportrety, jako że modela nie zawsze miał pod ręką. Przy tym opowiadał - a opowiadać umiał doskonale".* Do dzisiaj

krąży w Lusławicach i Zakliczynie różne opowieści i anegdoty o mistrzu Jacku. Artysta miał taki zwyczaj: gdy spotkał chłopca, a był w dobrym humorze - zaraz pytał: *"Tyś Polak? Tak? To daj pyska!"* I całował się z nim, co miejscowych gospodarzy wprawiało zawsze w olbrzymie zdumienie. Lusławicki dwór bardzo często pojawiał się w kompozycjach artysty. To tu wielki dziwak i wielki artysta-malarz Jacek - wielokrotnie kazał śmierci wcielać się w dziesiątki postaci na wielu płótnach, a z mrocznych zakamarków dworu wyciągał i pędzlem opisywał najdziwniejsze stwory. Powstały tam m. in. takie prace jak: *"Portret M. Vayhingerowej"* (1921 r.), *"Pusty dwór"* (1922), *"Portret ks. Jasieka z Zakliczyna"* (1925 r.), *"Autoportret z tarczą herbową"* (1925 r.) oraz wiele olejnych przedstawień wnętrza dworu (1926 r.). Wraz z ojcem przyjeżdżał do Lusławic syn Rafał (1892-1965), również malarz i literat. Rafał Malczewski nigdy nie odbył regularnych studiów artystycznych. W latach 1910-15 przebywał w Wiedniu, studiując architekturę, filozofię, agronomię, wreszcie trafił do szkoły sztuk pięknych. Najwięcej jednak zawdzięczał swemu ojcu, który udzielał mu wskazówek, jak ma malować. W 1917 r. Rafał osiadł na stałe w Zakopanem, i szybko wszedł w tamtejszy świat artystycznej bohemy.

W 1939 r. artysta opuścił Polskę i udał się na emigrację do Paryża, a następnie do Brazylii - do Rio de Janeiro. W 1942 r. przeniósł się na stałe do Kanady, gdzie zmarł. Rafał Malczewski cieszył się dużą popularnością w kraju i po za jego granicami. Był nie tylko malarzem, autorem wielu pejzaży, ale i znakomitym pisarzem. Prócz licznych artykułów do czasopism pisał opowiadania i eseje, był współautorem wraz z F. Goetlem sztuki teatralnej *"Król Nikodem"*, autorem słuchowiska radiowego *"Lawina"* i scenariusza filmowego *"Biały ślad"*. W czasie pobytu artysty w Lusławicach w latach 1924-26 powstało kilka interesujących obrazów, w tym m. in. *"Rynek w Zakliczynie"* (1924 r. wł. Muzeum Narodowe w Szczecinie), *"Lusławice"* (wł. prywatna w Warszawie), *"Przed dworkiem w Lusławicach"* (wł. Muzeum Okręgowe w Ostrołęce), *"Pejzaż z Lusławic"* (1928 r., wł. Muzeum Historii Katowic). Serdecznie zapraszamy do odwieczenia Lusławic i poszukiwania śladów arian oraz tropów legendy Jacka Malczewskiego.

Jerzy Wyczasany

DNI



Zwycięczynie Biegu Głównego Kobiet



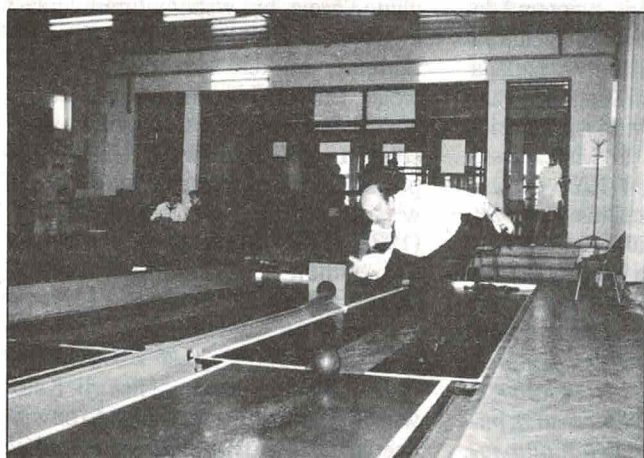
Najmłodsze uczestniczki Biegu Głównego Kobiet



Konkurs o ruchu drogowym



Egzamin na kartę rowerową



Pierwsza próba w rzutach do kręgli.
Rzuca wiceburmistrz Stanisław Pacura

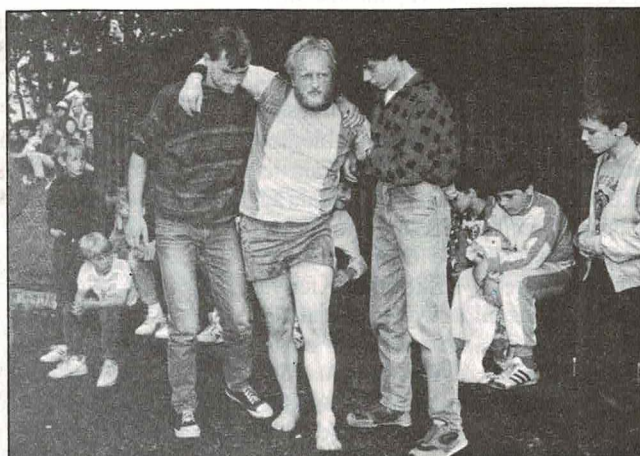


Jan Wojdak na scenie w Ogródku Jordanowskim

BRZESKA



Kolejna bramka zdobyta przez księży w meczu z policjantami



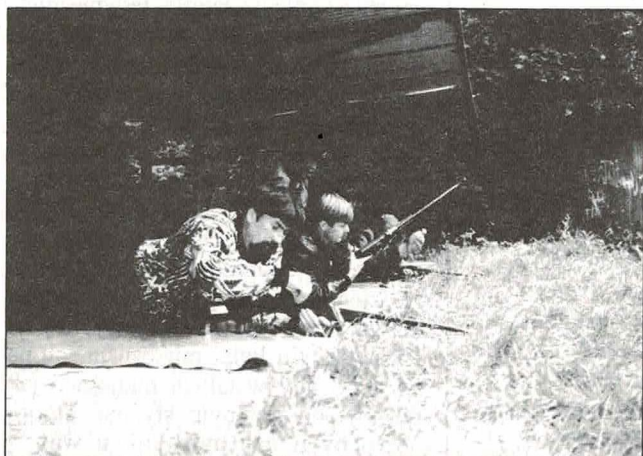
Ksiądz J. Mularz opuszcza boisko po doznanej kontuzji



Konkurs:
"Kreśl po
asfalcie" -
- Plac Ka-
zimierza
Wielkiego



Występ aktorów teatru Bagatela z Krakowa z programem
"Jak zatrzymać chwilę tę" - kino Bałtyk



Otwarte Zawody Strzeleckie -
- Strzelnica w Parku Goetza



Pokazy strażackie - łąki PGR.

fol. Janusz Głuch

ZDJĘCIA: BOGUSŁAW HAJDUK

W świecie rubli, dolarów, kuponów i złotychek

"Dwadzieśc tysięcy eto oceni mnoga" - mówi Wala do swojego sąsiada, zgarbiając towar z foliowego worka do torb. Po usłyszeniu wysokości opłaty targowej rezygnuje już dzisiaj z handlu. Rozłożyła się przed dwiema godzinami po przyjeździe z Zakliczyna. Wczoraj sprzedawała swoje towary w Tarnowie. Po dwóch dniach na targowiskach udało się jej pozbyć około 20% wszystkiego co przywozła z Ukrainy. W Brzesku jest po raz drugi. We wrześniu ubiegłego roku szło lepiej. Jutro wybiera się do Krakowa. Na nowy paszport czekała aż od jesieni. Jest bezrobotna. Ma na utrzymaniu szesnastoletnią Lidię i dwunastoletniego Mikołaja. Kiedyś pracowała jako pilot wycieczek na zachód, do Krakowa, Poznania, Warszawy - stąd nieźle mówi po Polsku. Aby znaleźć się w Brzesku musiała zapłacić 3 tys. kuponów za bilet kolejowy z Dnipropietrowska, gdzie mieszka, do Lwowa (1 dolar = ok. 3,5 tys. kuponów). We Lwowie nie dostała biletu do Przemyśla w kasie, więc nabyła go na peronie za 10 dolarów i 15 tys. kuponów. Na granicy zapłaciła jeszcze 25 tys. kuponów cła za towary wpisane w deklarację. Bała się, więc wpisała wszystko. Ostatnim etapem podróży,

jak mówi, najbardziej komfortowym,

był przejazd z Przemyśla do Tarnowa, gdzie śpi u znajomego, którego poznała w ubiegłym roku. Gdyby nie zna-

BY BYŁO JAK U WAS

jomy, za nocleg musiałaby zapłacić 30 do 35 tys. zł. Chociaż słyszała, że w Zakliczynie można się przespać już za 20 tys.

Towar, który przywozła wycenia aktualnie na 200 tys. kuponów, z tym, że nabyła go jeszcze po starych cenach. Najlepiej sprzedają się trampki, ponie-

waż obniżyła ich cenę. Para granatowych, które u sąsiadów można nabyć za 35 tys. u niej kosztuje jedynie 20. Najgorzej idą chochelki, na razie nie sprzedała ani jednej. Chętnie popracowałaby u nas, gdyby znalazła pracę. W ubiegłym roku zatrudniła się pod Dęblinem, u ogrodnika. Otrzymywała 90 tys. za dzień pracy swojej i córki. Nie sądzi jednak, aby tym razem udało się jej coś znaleźć, dlatego za dwa, trzy dni wybiera się z powrotem. Sądzi, że w Brzesku jak i w innych miastach ciężko teraz handlować. Ludzie nie mają pieniędzy i targują się o każdy tysiąc.

Nieco lepiej ocenia swoją sytuację Włodek ze Stanisławowa - jak sam o sobie mówi - biznesmen. On również czuje się Ukraińcem.

Ma 21 lat i od ukończenia szkoły średniej zarabia na siebie parając się handlem. W Polsce jest po raz piąty, średnio zatrzymuje się około miesiąca. W Brzesku mieszka u rodziny, więc nie płaci za nocleg i za jedzenie. Bilet z Przemyśla do Stanisławowa udało mu się kupić w kasie, dlatego zapłacił tylko 1 dolara i 9 tys. kuponów. Towar, który przywoził kupował również po starych cenach. Twierdzi, że przy obecnie obowiązujących



fol. J. Głuch

* KRONIKA TOWARZYSKA *

Kochany Dziubeczk

Z okazji siedemnastych urodzin Magdzie - dużo szczęścia, radości no i ... tego jednego ... sama wiesz którego

Ela, Kaśka,
Patrycja
i Patrycja



Mieszkowi Zalasieńskiemu z okazji czwartej rocznicy urodzin, wszystkiego najlepszego życzą

prababcia Zosia, babcie Marysia i Ela oraz dziadek Janek

Częstych powrotów do krainy zieloności
Iskierce - życzy Mag

Edyto, z okazji Twoich urodzin wszystkiego naj... i jeszcze bardziej naj!

Aga, Sylwia, Monika i Patrycja

nie byłoby to opłacalne.

Sprzedaje praktycznie wszystko co może się przydać mężczyźnie w pracach domowych: narzędzia ślusarskie, wiertła, klucze a także żarówki, maszynki do golenia, latarki. Jedynie młotki nie cieszą się powodzeniem. U niego, w Stanisławowie średnia pensja wynosi ok. 15 tys. kuponów co jak mówi daje 3,4 dolary, w zależności od kursu. Wyjazdy Włodka pozwalają mu na wystawny tryb życia u siebie. Liczy na to, że przez miesiąc handlu zarobi od 200 do 300 dolarów. Podjąłby się pracy, gdyby ktoś zaproponował mu 120 tys. za dzień. Brzesko bardzo mu się podoba tak jak i cała Polska. Chciałby, aby na Ukrainie tylu ludzi miało uśmiech na twarzy i aby w takich miejscach jak targowisko nie było słychać kłótni. "Szto by u nas było kak u was" - kończy.

Marek Kołdras

"NIE CELEBRUJCIE SMUTKU!"

Takie było najważniejsze przesłanie homilii biskupa Józefa Życińskiego skierowane do nauczycieli zgromadzonych na corocznej pielgrzymce na Jasną Górę w dniu 2 lipca br. Biskup zwrócił uwagę na to, że Polacy nie umieją cieszyć się z rzeczy małych, drobnych. Krótkie chwile radości, których przecież nie brak w życiu każdego z nas przesłania nam szara rzeczywistość i ona decyduje o postawie wobec świata i drugiego człowieka. My celebруем smutek! Faktem jest, że mamy wiele powodów do pesymizmu, ale z kłopotów i dramatów dnia codziennego uczyniliśmy kult. Jak bardzo różnimy się od obcokrajowców widać na prostym przykładzie. Jeśli zapyta się Amerykanina "co słysząc?" - odpowie - "fine" (świetnie) lub "O.K." a Polak - "sta-

ra bieda" i zrezygnowany machnie ręką.

Do Częstochowy pojechali także brzescy nauczyciele. Z trudem po licznych komunikatach skompletowano grupę liczącą 38 osób. Czy to dużo jak na brzeskie środowisko, czy też nie - odciecie Państwo sami. Nie wszystkie szkoły były reprezentowane, najliczniej stawili się nauczyciele z ZSME - 11 osób.

Na miejscu niektórzy przeżyli rozczarowanie. Większość pielgrzymów przyjechała do Częstochowy by skorzystać z posługi duszpasterskiej, tymczasem konfesjonały świeciły pustkami. Paulini jakoś wyjątkowo opieszale potraktowali swój obowiązek. Zastąpić ich musieli księża-pielgrzymi. Nie sądzę żeby to było w porządku.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY

W drodze powrotnej z inicjatywy księdza Janusza Ryby, który był organizatorem pielgrzymki zwiedzono sanktuarium w Gidlach słynące z cudownych uzdrowień. Kto chciał mógł zaopatrzyć się w uzdrawiające wino, ale jak stwierdził kustosz tego sanktuarium - to nie wino czyni cuda lecz wiara.

Nie dane było brzeskim pielgrzymom wrócić bez dodatkowych komplikacji. Przeżyć musieli awarię autobusu, która skazała ich na wielogodzinny (od 20-tej do 2.30) pobyt w lesie. Kierowca mimo najszczerzejszych chęci nie zdołał naprawić pojazdu. Po siedmiu godzinach oczekiwania przyjechał drugi autobus z Łapczycy i wszyscy już bez przeszkód wrócili wczesnym rankiem do domów.

A.S.

Do serca przytul psa... pluszowego

Najulubieńszą zabawką mojego zaprzyjaźnionego trzylatka jest o dwadzieścia lat starszy od niego pluszowy miś w kamizelce w kratkę. Wszędzie go ze sobą zabiera i o wiele szybciej zasypia, kiedy Felek (to imię maskotki) jest obok.

W magię przytulanek wierzą także dorośli. Pomagają one zdać trudne egzaminy, są powiernikami największych czasem tajemnic. To niemi przyjaciele, którzy na wszystko się zgadzają i aprobują najgłupsze wysoki.

Zabawka dla dziecka powinna być kolorowa, estetyczna, winna uczyć i pobudzać do logicznego myślenia. Dlatego, gdy wchodzimy do sklepu z zabawkami, zwykle długo zastanawiamy się, co kupić, aby

**sprawić naszemu
dziecku radość.**

Najlepiej byłoby, gdyby dziecko samo wybrało zabawkę, która mu się podoba, a mama miałaby tyle pieniędzy aby za nią zapłacić.

Z tego powodu na takie zakupy, lepiej wybrać się bez asysty najmłod-

szych.

Z reguły bywa tak, że chłopiec dostaje jakiś pojazd kosmiczny, kolejkę, a dziewczynka szalenie ostatnio modną lalkę Barbie. Długo można by mówić o owej lalce, moim zdaniem ani ładniej, ani funkcjonalniej.

W każdym bądź razie na ukochaną przytulanek niespecjalnie się nadaje bo coś w niej chrupie, można urwać rękę. No i cały czas trzeba uważać na jej wytworne ubranka i szalową blond fryzurę.

A wracając do zabawek dla chłopców. Przerażona byłam oglądając zestaw...no, może nazwę go policyjno-gangsterskim, w którym był karabin, dwa pistolety, zestaw noży i kajdanki. Te ostatnie najchętniej założyłabym na przeguby pomysłodawców takiej "zabawki".

Co dla miłusińskich można kupić w Brzesku?

Sklepu zabawkowego z prawdziwego zdarzenia, nie ma. Stoiska z nimi "podoczepiane" są gdzie się tylko da. A więc w kosmetycznym, w papierniczym, tuż przy pasmanterii.

W sklepie "Bader", mimo iż byłam tam w porze sobotnich, przedpołudniowych zakupów, klientów niewiele. Wybór niespecjalnie ciekawy. Ogromne misie w cenie 310 - 500 tys. zł, wózek



fol.
B. Hajduk

dla lalki 170 tys., kolekcja samochodzików znanej fracuskiej firmy "Maiorette" 25 - 40 tys. za sztukę.

W dawnym Pewexie przy ul. Mickiewicza wybór trochę większy i wyższe ceny. Autka, "matchoboxa" po około 30 tys. za sztukę, duży wybór przytulanek w cenie 30 - 35 tys. zł, te większe po kilkaset tysięcy. No i zestawy klocków "lego" od 39 do 1.400 tys. można kupić też duży zestaw za 3.950 tys. a nawet za 10 mln, ale te sprzedawca sprowadza tylko na indywidualne zamówienie klienta.

Ostatni sklep, w którym byłam to dom handlowy "Merkury". Wybór taki jak w pozostałych. Na pewno nie kupiłabym tutaj plastikowych klocków za 110 tys. zł, ponieważ nic nie da się z nich ułożyć.

W sklepie jest za to mnóstwo maskotek i przytulanek jakie dobrze jest mieć pod ręką w trudnych chwilach.

Zofia Sitarz

Pasjonujące przygody w podziemiach wiśnickiego zamku

ZA ŻADNE SKARBY

8.07.1993 rok godz. 14.40.

Z zimnego mroku zamkowego lochu wylaniają się kolejno trzy małe postacie. "Ale tu okropnie" - mówi najmniejsza z nich - przerażona dziewczynka o blond włosach. "Jak chcesz to możesz wrócić" - to głos jej brata, który za swoimi okularami próbuje ukryć strach czający się także w jego oczach. Po chwili ciszę przerywa głos trzeciego poszukiwacza przygód, którego wygląd wskazuje na ułomowanie. "Przyjrzyjcie się tym ścianom uważnie. Może znajdziemy jakąś skrytkę, w której ukryty jest skarb". "Samo patrzeć nie wystarczy, trzeba je dokładnie opukać" - rzuca okularnik podnosząc z ziemi kamień. "Popukajcie lepiej wasze głowy" - nie chce się zgodzić z propozycją brata dziewczynka. On nie wykazuje się jednak poczuciem humoru ripostując - "Uważaj, żebym ja cię nie pukał".

Jednakowoż po chwili lochy rysujące się w rozbieganym świetle latarek wypełnia miarowy odgłos opukiwania ścian przez wszystkie dzieci.

"Stop,

stop, gdzie się kończy scena, no gdzie miałaś stać" - gromkim głosem zza kamery pyta reżyser i operator Dariusz Pawelec. "Kamień mi się przesunął" - broni się Agnieszka Czyżewicz występująca w filmie jako Kinga. "Macie robić to, czego się od was wymaga. Tu się pracuje. Dwadzieścia osób przez was stoi" - Pawelec poniosły nerwy. "To już piąty dubel. Odpiszemy wam po dwieście tysięcy". "Jak tak dalej pójdzie to będą musieli nam jeszcze dopłacić" - śmieje się asystentka reżysera. Dzieci za udział w filmie mają otrzymać

po 5 mln zł.

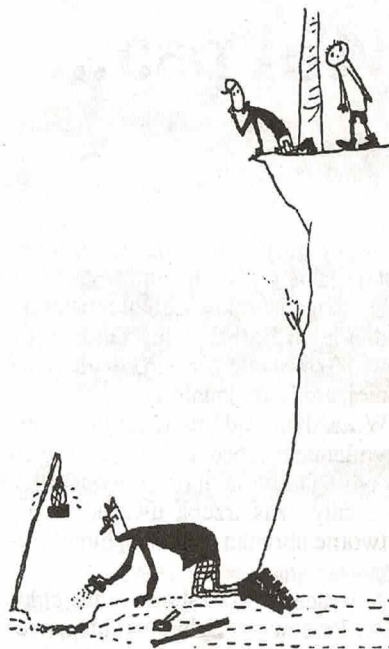
Nie należą do debiutantów. Z kamerą zetknęły się już przy realizacji filmu "Szkolny duszek". Zarówno Agnieszka jak i Sławek Zapała filmowy Kazik, a także Bartek Piwoński - w filmie Wojtek, znają się już od dawna. Spotkali się w teatryku dziecięcym działającym przy Nowohuckim Centrum Kultury.

"Zróbcie jeszcze przejście w tę stronę, czyli w wasze prawo, tak, żeby was nie było widać" - drugi reżyser Jacek

Urbański odprowadza dzieci z powrotem w głąb korytarza. Za nimi biegnie jego żona Anna, z którą wspólnie napisali scenariusz. "Bądź bardziej naturalny i staraj się nie deklamować swoich kwestii" mówi do Bartka. Dźwiękowiec Paweł Dyląg dzierżący w lewej rozedrganej dłoni długi statyw z mikrofonem typu "SENNHEISER" rzuca dość głośno ze względu na słuchawki na uszach -

"Łomnicki

tylko nie próbował". "Kto to był Łomnicki?" pytanie Bartka wywołuje wśród ekipy salwę śmiechu. "Skąd ja mam wiedzieć, kto to był Łomnicki"



rys. B. Butenko

chłopiec nie daje się zbić z tropu. "Tak nazywa się mój wujek" odpowiada mu Sławek. "Jak się do was nic nie mówi, nie pyta, nie zadawać pytań. Taka umowa jest do godziny 15.00. O key?" - Pawelec znowu zaczyna się denerwować. "Darek przesadziłeś, do 16.00" - szepce mu przez ramię asystentka. Właśnie dochodzi godzina piętnasta, dzieci wciąż powtarzają jedną scenę. Ma się ona znaleźć w czwartym odcinku serialu. "Cisza... kamera poszła! Akcja!" Po chwili słychać donośny sygnał alarmu w zegarku reżysera i niepewne "przepraszam" - rzucone w stronę reali-

zatora dźwięku. "Stop. Na miejsca proszę. Próbuujemy od nowa." Barbara Babińska zajmująca się opieką redakcyjną nad produkcją filmu założyła nakręcenie jeszcze jednej sceny przed powrotem do Krakowa. W zamku, na miejscu zakwaterowani są jedynie państwo Urbańscy. Ekipa i aktorzy dojeżdżają z Krakowa codziennie. To ostatni dzień zdjęć na zamku w Nowym Wiśniczu. Pozostałe sekwencje filmu "Za żadne skarby" kręcone będą w ruinach zamku w Ogrodzieńcu. Na pytanie o wrażenia z pracy Anna Urbańska - trzeci reżyser filmu odpowiada "Ja nie wiem co się dzisiaj z nimi stało. Może wpłynęła na to wczorajsza przerwa w zdjęciach. Choć generalnie reżyserowanie dzieci jest bardzo trudne, to raczej z obsady "Skarbów" jesteśmy zadowoleni. Maluchy są całkiem, całkiem".

Jeszcze dwie próby i jako, że zbliża się godzina szesnasta wychodzimy z podziemi, aby obejrzeć w programie pierwszym telewizji

emisję pierwszego odcinka

właśnie realizowanego filmu. Kolejne odcinki będą się ukazywać w wakacyjne czwartki.

Serial, którego producentem jest Telewizja Kraków opowiada o przygodach dzieci przebywających na wakacjach u cioci, która jest kustoszem zamku. Pierwotna zabawa w poszukiwanie skarbów przeradza się w pełną niebezpieczeństw, poważną przygodę. Oprócz dzieci, których pracę udało nam się podglądać na planie w filmie występują także Agnieszka Mandat z Teatru Starego jako ciocia, Andrzej Róg i Dariusz Gnatowski z Teatru Stu - letnicy, wędkarze oraz Tadeusz Kwinta w roli zamkowego stróża.

(M.K., M.S.)

DRUKARNIA
PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel./fax (0-192) 307-50

**WYKONUJE USŁUGI
W ZAKRESIE DRUKU:**

- o etykiet
- o folderów
- o plakatów
- o magazynów
- o gazet
- o afiszy
- o naklejek
- o papierów firmowych
- o wizytówek
- o i innych

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH**

STASZEK KONTRA DIABEŁ

"O tym jak Staszek z Górnego, diabła Browarniaczka w Browarze Okocim spotkał i co z tego wynikło?" - ciąg dalszy. część II

Podniósł więc Staszka z podłogi, nałożył mu czapkę i chciał go wyprowadzić z piwnicy. I w tym momencie zaczęła się prawdziwa "burza". Jak Staszek nie zaprze się w drzwiach piwnicy. Jak nie zacznie się Kazkowi wyrwać, krzyczeć, powoływać się przy tym na znajomości z mocami diabelskimi, że i najważnemu Bajorowi ciarki po plecach przeszyły.

- Ty gadzino zatracona - będziesz mnie tu z mojej piwniczki wyganiał?! A jakim prawem!!! Czy to jest twoja prywatna piwniczka? A wiesz ty kto ja jestem?

- Staszek. Staszek Onrychowski syn starego Onrychowskiego co to za lasem mieszkał.

- Nie tylko Kaziu. Nie tylko! Jestem kumplem naszego diabła... "Browarniaczka", z którym brudzia piłem! Rozumiesz - jestem z nim na ty!

- Tak... tak... na pewno Staszek. Na pewno jesteś na ty, i do tego jeszcze jesteś jego kumplem! Wierzę ci jak najbardziej, ale teraz trzeba już iść do domu. Baba czeka z obiadem i jak nie przyjdiesz na czas, będzie znowu swarzyła.

Nie chciał się Staszek żegnać z piwniczką i jej smacznym okocimskim. Nie pomagały następne wymyślne fortele Kazka. Tego dnia Staszek był jakoś bardziej hardy niż zwykle. Nie bał się nawet czekającej z obiadem Maryśki, którą Kazek go straszył. Żeby awantura nie rozniosła się po browarze Kazek pozwolił Staszce na powrót wejść do piwniczki i pokazać, że nikogo w niej nie ma, a co dopiero diabła. Staszek się trochę uspokoił. Usiadł sobie na szczeblu drabinki co przy kadzi stała i zaczął coś mamrotać pod nosem. Kazek intensywnie myślał, co by tu zrobić, żeby Staszek jak najprędzej wyniósł się z piwnicy. W pewnym momencie wpadł mu pomysł do głowy. Podeszedł do siedzącego i na ucho szeptem zaczął mu mówić:

- Jak szedłem do roboty na dół spotkałem Franka Peczkę (kumpel Staszka do kufelka), wedle "Antoniego", który siedzi z jakimś dziwnie ubranym facetem



i śpiewali głośno, że pewnikiem w Górnym było ich słycać. Zamiast iść prosto zboczyli w ścieżkę co... Tu już Staszek nie wytrzymał. Momentalnie wytrzeźwiał. Poderwał się na równe nogi jak oparzony i chwiejnym jeszcze krokiem ruszył na schody.

- O, co to, to nie - myślał Staszek - nie tylko ten Franek z moim "Browarniaczkiem" się skumał, ale na pewno jeszcze do "Lejby" na piwo go wlecze? Trzeba się pospieszyć, bo mi wszystko "beczkowe" wyłtopie, a mnie zaczyna już znowu suszyć. Wyszedł chwiejnym krokiem za bramę browaru i ku Górnemu się skierował. Myślał tylko o jednym, żeby mu Franek diabła na swój sposób nie urobił. Byłaby to duża, niepowetowana strata. Gdzie by później takiego dobrego kumpla do piwa znalazł jak "Browarniaczek". Zamiast iść prosto do domu do Maryśki, tym razem Staszek poszedł prosto na skróty przez pole, do karczmy "Lejby", gdzie spodziewał się zastać Franka ze swoim "Browarniaczkiem", przy kufelku piwa. Pomylił się jednak. Franek co prawda siedział już za stołem i trzecią kolejkę okocimskiego spijał, ale po diabła ani śladu?

Ucieszył Staszka ten fakt niezmiernie, że nie ma przy Franku "Browarniaczka", a siedzą tylko starzy kumple od "beczkowego". Zaraz też przysiadł się do nich i kazał sobie "duże jasne". Jak tylko znalazł się przed nim kufel "jasnego" zaczął opowiadać swoją przygodę jaka go spotkała z diabłem "Browar-

niaczkiem".

W niedługim więc czasie wieść o diable "Browarniaczku" i Staszku rozniosła się po całym Okocimiu, a starzy ludzie Zalasa, Berskówki, Zagród, czy Zagóry - przysiółków wchodzących w skład wielkiej przemysłowej wsi Okocim rozłożonej po górach i dolinach, mawiali sobie o diable Staszkowym.

...Każdy ma, a nawet

musi mieć swojego diabła.

Jedni strasznego, inni dobrego, a jeszcze inni tego "okocimskiego". To dla czego Staszek nie miałby mieć pijącego, od kufelka piwa "Browarniaczka".

Miał więc Staszek swojego diabła "Browarniaczka" i dobrze mu z nim było. Byli kumplami jak się to mówi - "od pitki do bitki"?! Od czasu jak Staszek spotkał "Browarniaczka" w browarze, do pracy miał "lekką i bliską drogę", którą szedł z góry do browaru. Lecz do domu jakoś ta droga zawsze mu się wydłużała, była ciężka i dłużej się nią szło. Staszek zawsze za "Antonim" skręcał, zamiast iść prosto, przez ścieżki w pole. Szedł na "skróty" do karczmy "Lejby", w której czekało zimne okocimskie. Starsi co tą samą drogą chodzili z browaru mawiali: - "znowu Staszka diabeł po polach wodzi i do "Lejby" prowadzi". Od "Antoniego" słycać było zawsze że Staszek z kimś się kłócił:

- "A żebyś wiedział, że nie pójde!! Żeby nie wiem co! Utracona bestio! Nie pójde! Pójde prosto do Maryśki na pierogi. Wcale cię nie ustucham! Nie mogę. Już raz przyrzekłem, że jak dawniej pójde do Maryśki na obiad. Przyrzekłem sobie przy świętym konfesjonale i słowa muszę dotrzymać. Tym razem mnie nie skusisz!!! Tak ma być i koniec! Na "Lejbową" drogę nie skręce!"

Kłótnia tylko trwała do znanej ścieżki co skręcała w pole. W tym miejscu Staszek zawsze zapominał co sobie i konfesjonalemu przyrzekł i skręcał w polną drogę, która z daleka omijała Staszkową chałupę i czekającą w niej Maryśkę. Na stole stygły ulubione pierogi. Czekala także praca, którą Staszek przyrzekł wykonać po powrocie z browaru. Że droga Staszka za każdym razem się wydłużała, w Górnym wiedzieli wszyscy.

Wiktoryn Grąbczewski

(ciąg dalszy w następnym numerze)

* ŚWIAT OD KUCHNI * ŚWIAT OD KUCHNI *

MAGIA CZERWIENI

Zwykle nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak silny wpływ mają barwy na fizjologiczne funkcje naszego organizmu i na naszą psychikę. Ostrej czerwieni, rzucającej się w oczy z dawien dawna przypisywano magiczne działanie. Czerwień działa podniecająco, wzmacniająco, alarmująco, pobudza. Już w starożytności wykorzystywano na Wschodzie czerwień w leczeniu ospy, szkarlatyny i wielu chorób skórnych.

Dziś wiadomo, że kąpiele w czerwonym świetle pomagają także przy wyczerpaniu, depresji i w stanach melan-

cholii. Rany naświetlane czerwonym światłem szybciej się goją.

Ktoś powie, że to przesady. Ale czy nie poprawia nam humoru i samopoczucia widok dziewczyn w czerwonych ubiorach? A może same bądźmy tymi dziewczynami? Ten agresywny kolor nie każdej urodzie służy, ale warto pamiętać o tym, że czerwień to doskonały kolor na uzupełniające dodatki: nakrycia głowy, torebki, buty, paski, rękawiczki, rajstopy. Nosząc czerwone buciki same przekonamy się, czy wyciągną z nas "zepsutą krew" i szkodliwe "humory".



PORADY KOSMETYCZKI

Zanim zaczniesz się malować

Modny obecnie makijaż jest mało widoczny. Należy zatem szczególną uwagę zwrócić na pielęgnowanie cery, która musi być świeża, matowa i powinna zachować naturalny kolor. Zanim sięgniemy po środki upiększające musimy starannie oczyścić twarz. W zależności od rodzaju cery stosujemy w tym celu mleczko, śmietankę, krem lub tonik. Jeżeli skóra jest zbyt sucha, wklepujemy odrobinę kremu nawilżającego lub półtłustego. W przypadku cery tłustej używamy kremu nawilżającego lub odżywczego. Dopiero po tych zabiegach możemy nałożyć na twarz odpowiednio dobrany kolorystycznie podkład w kremie, tak zwany fluid. Ma on tę zaletę, że regularnie rozprowadzony jest prawie niewidoczny. Do cery jasnej używamy podkładu w kolorze piaskowym a do karnacji śniadej - w ciepłych odcieniach brązu.

W następnym odcinku porad kosmetyczki przeczytacie o tym jak wymalować policzki i usta.

Barwy, psychika

Żółta - zachęca do działania, pobudza system nerwowy, nastraja ożywczo.

Pomarańczowa - działa wzmacniająco, nastraja wesoło, czynnie.

Purpurowa - działa biernie.

Niebieska - działa uspokajająco, koncentrująco, ale i usypiająco.

Biała - nuży, lepiej połączyć ją z barwami ciepłymi.

Czarna - działa przygnębiająco.

Szara - działa obojętnie.

Fiolet - powoduje melancholię, sprzyja mistycyzmowi.

Zakładamy spodnie

Możliwości wariacji na ten temat są wręcz nieograniczone. Można haftować, można od kolan doszywać dalszą część z klosza. Mogą być koronkowe, płócienne, elastyczne, jedwabne, itd. Szczupła wysoka dziewczyna nieźle wygląda w biodrówkach, które odsłaniają brzuch.

Długość też różna. Mogą zamiatać chodnik, albo kończyć się nad kostką. Spodnie szerokie typu "zakonnik budyjski" dobrze komponują się z krótkim i wąskim trykotem, wąskie natomiast nosi się do długich kamizelek, dowolnej długości bluzek i marynarek. Modne spodnie coraz rzadziej mają suwak z przodu! Kolorystyka spodni również bardzo dowolna, ale lepiej wybrać kolor uniwersalny i taki, który pasuje do ciuchów, jakie już mamy.

Kącik dla łakomczucha Surówka z warzyw

30 dkg warzyw (marchew, pory, seler, groszek zielony, pietruszka, ogórki, pomidory), 2 jabłka, sól, cukier, kwasek cytrynowy, 3 łyżki oleju.

Wszystkie warzywa umyć. Marchew, pietruszkę i seler zetrzeć na grubej tarce. Pory pokrajać w kostkę. Dodać groszek. Wymieszać, połączyć z olejem, przyprawić do smaku solą, cukrem, kwaskiem cytrynowym.

Surówka wspaniale smakuje jako dodatek do mięsa, ale można także zrobić z nią kolorowe kanapki.

Uśmiechnij się

Lubczyk (łac. *levisticum*) jest najbardziej popularną rośliną miłośniczą czyli magicznym ziołem, mającym zapewnić czyjeś uczucie.

Jeśli ma skutkować, trzeba ją zdobyć w szczególny sposób: upatrzysz miejsce, gdzie rośnie nasieźrzał (lubczyk), dziewczyna musi iść tam o północy nago i rwać roślinę obrócona tyłem - żeby jej diabeł nie porwał. Konieczne jest przy tym zaklęcie, którym słusze wszystkim chętnym:

*Nasieźrzale, nasieźrzale,
rwę cię śmiale,
pięcią palcy, szóstą dłonią,
niech się chłopcy za mną gonią;
po stodole, po oborze,
dopomagaj, Panie Boże!*

Niedyskrekcje o kobietach

"Życie kobiety to wieczne gorejący płomień miłości - powiada jej inni. Życie kobiety to zaparcie się - twierdzą inni. Życie kobiety to igraszka - żartują inni jeszcze. Cnota kobiety to ślepa wiara - chórem zgadzają się wszyscy."

E. Orzeszkowa

Wierność popłaca

...wskazały na to przynajmniej doświadczenia przeprowadzone przez amerykańskich kardiologów. Pozamażeńskie flirty bardzo obciążają serce i układ nerwowy. Nakładają się wtedy stresy emocjonalne wynikające z poczucia winy, lęku przed ewentualnym wykryciem zdrady, a także obawy przed niezaimponowaniem nowej partnerce. Poza tym, intymnym spotkaniom towarzyszą często obfite kolacje, połączone z alkoholem i nadmiernym paleniem papierosów.

opracowała Z. S.

KOMUNALIZACYJNE SPOŻYWANIE ŻABY

Wiele kontrowersji wzbudziła w ostatnim czasie sprawa Przedsiębiorstwa Produkcji Pasz "Agropasz" w Brzesku, które po wydzieleniu z krakowskiego "Bacutilu" zostało przejęte przed trzema laty w procesie komunalizacyjnym, przez gminę Brzesko.

Niejasne tło prawne dokonanego niegdyś podziału "Bacutilu", który ostatnio ogłosił upadłość, oraz złożony i długotrwały proces przekształceniowy firmy nie sprzyja wyjaśnieniu problemu. Obecnie w sytuacji brzeskiego "Agropaszu" i problemach gminy jako właściciela przedsiębiorstwa, orientuje się jedynie wąska grupa specjalistów z dziedziny prawa.

W styczniu 1991 roku wojewoda

krakowski wydzielił z "Bacutilu" trzy zakłady produkcyjne umożliwiając utworzenie odrębnych przedsiębiorstw w Gołczy, Przewrotnym i Brzesku. Po kilkunastu dniach nieruchomości należące do jednego z tych zakładów - wytwórni pasz w Brzesku obciążono czterema hipotekami dla pożyczek, które zaciągnął "Bacutil" w krakowskim Banku Gospodarki Żywnościowej na sumę niemal 25 mld zł. W pięć miesięcy

później - 23 maja 1991 roku gmina Brzesko, po wcześniejszym wystąpieniu do wojewody tarnowskiego o skomunalizowanie przedsiębiorstwa, uzyskała prawo własności do nieruchomości "Agropaszu". Wskutek błędnego zapisu majątku firmy do księgi wieczystej, nieruchomości ta została obciążona wielomiliardowym kredytem, o czym nie wiedziały władze samorządowe w chwili przejmowania wytwórni. Błąd polegał na wpisaniu przedsiębiorstwa "Bacutil" jako właściciela nieruchomości w Brzesku, zamiast rzeczywistego właściciela, którym od momentu podziału firmy był Skarb Państwa. Kardynalnym zaniedbaniem gminy było to, że tuż przed nabyciem prawa własności nie sprawdzono hipoteki "Agropaszu". Władze samorządowe zadowolając się wynikiem kontroli przeprowadzonej kilka miesięcy wcześniej, która wykazała brak obciążenia nieruchomości kupiły przysłowiowego kota w worku.

W styczniu br. "Bacutil" ogłosił upadłość. Od tego czasu Syndyk przedsiębiorstwa usiłuje objąć majątek wydzielonych wcześniej firm - m.in. "Agropaszu" w Brzesku i włączyć do masy upadłościowej. W tym celu dąży do uchYLENIA decyzji komunalizacyjnej wojewody tarnowskiego. Zakwestionowanie tego postanowienia nie wystarczy, gdyż na przeszkodzie stanie wcześniejsze zarządzenie wojewody krakowskiego o podziale przedsiębiorstwa "Bacutil".

Zdaniem Syndyka masy upadłościowej wydzielone jednostki powinny solidarnie odpowiadać za zadłużenie macierzystej firmy. Przedstawiciele gmin, które przejęły przedsiębiorstwa zajęły skrajnie odmienne stanowisko.

Jak dotąd "Agropasz", który miał być kurą znoszącą złote jajka prosperuje nie najlepiej z powodu braku zbytu na pasze przemysłowe po likwidacji ferm. Gmina zmuszona była wyasygnować z budżetu blisko miliard złotych na koszty postępowania sądowego. Teoretycznie poniesione straty powinny być wyrównane wpływami z tytułu dywidendy i podatków, które "Agropasz" zobowiązany jest odprowadzać do budżetu gminy. Z informacji posiadanych przez Magazyn wynika, że kwoty te mogą znacznie przewyższyć poniesione do tej pory straty.

M.C.

POMPA HULA, WODA LECI

18 lipca, w Woli Dębińskiej odbyły się Gminne Zawody Sportowo - Pożarnicze, zorganizowane przez Komendę Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku i Urząd Gminy w Dębnie.

W imprezie wzięły udział 32 druży-

ny reprezentujące wszystkie jednostki OSP z Gminy Dębno. Zwycięzcami dwóch konkurencji: sztafety "7 x 50" i ćwiczeń bojowych z motopompą zostali pożarnicy z Dębna - w kategoriach: żeńskiej i męskiej od 15 do 18 lat oraz seniorów. W grupie wiekowej 12 do 15 lat sukces odnosły dziewczęta z Woli Dębińskiej i chłopcy z Jastwi.

L.

Wystawa w MOK

Od 23 lipca do 10 sierpnia trwa jubileuszowa, piętnasta Wystawa Prac Malarskich Jana Walatka.

Można na niej zobaczyć 22 płótna, są to głównie pejzaże z Beskidu Żywieckiego a także kompozycje kwiatowe. Na wystawie znalazły się również kopie Fałata, Podkowińskiego, Kossaka i Chełmońskiego.

Jan Walatek urodzony w 1932 r. w Rychwałdzie koło Żywca, studiował na Wydziale Malarstwa w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie zdobył dyplom w roku 1958. Po ukończeniu Studium Pedagogicznego związał się z Brzeskiem.

PRZY PLACU ŻWIRKI I WIGURY

W pierwszej połowie września Bank Przemysłowo - Handlowy planuje otwarcie filii w Brzesku. Jak poinformowano nas w tarnowskim BPH, brzeska placówka będzie tzw. bankiem uniwersalnym, zajmującym się pełną obsługą finansową osób fizycznych i prawnych.

(mlc)

Tu uczył w Liceum Ekonomicznym i w Szkole Podstawowej nr 3. Od 1975 r. był pracownikiem Kuratorium Oświaty i Wychowania, a następnie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Oprócz pejzaży Walatek najczęściej maluje portrety i martwe natury.

(as)

PUKANIE DO NIEBA

W ciągu pierwszego półrocza br. w Polsce z powodu przedawkowania narkotyków zmarło 40 osób.

Przez Polskę prowadzą szlaki przetrutów narkotyków ze wschodu na zachód, tutaj produkuje się najlepszą na świecie amfetaminę, w każdym większym mieście pracują wytwórcie "kompotu" - wywaru ze słomy makowej zawierającego do 89% heroiny.

Centrum obrotu narkotykami w Krakowie jest Rynek Główny wraz z przylegającymi ulicami. Głównie ul. Floriańska. Można tam nabyć każdą ilość marihuany czyli tzw. "trawy" przywożonej w potężnych ilościach przez "turyistów" z byłego Związku Radzieckiego, a głównie z Ukrainy.

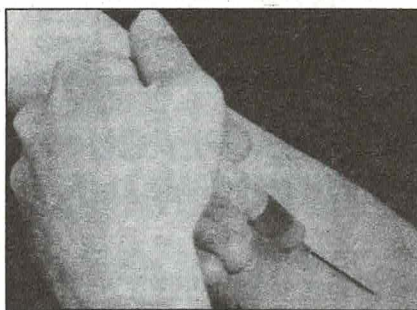
Jeden kilogram trawy kosztuje od 100 do 130 tys. zł w detalu, w hurcie płaci się za nią już od 13 do 30 tys. zł. Towar ze Wschodu jest wyjątkowo mocny podobno spowodowane jest to mutacją roślin po awarii elektrowni czarnobylskiej. Obecny cennik będzie się utrzymywał tylko przez miesiące wakacyjne, ponieważ po "dożynkach" - wczesną jesienią rynek zostanie nasycony marihuaną pochodzącą z krajowych upraw, spowoduje to gwałtowny spadek wartości towaru. Z zagranicy docierają również inne specyfiki m.in. LSD - amid kwasu liserginowego otrzymywany ze sporyszu, "importowany" z krajów Beneluksu, głównie z Holandii w cenie 60 - 80 tys. zł, za działkę. Amfetaminę krajowej produkcji, charakteryzującą się wysoką jakością, można kupić za 30 - 50 tys. zł w hurcie i 150 tys. zł w detalu za "setkę". W Polsce produkowany jest także ze słomy makowej substytut heroiny tzw. "kompot" i można go nabyć już od 30 - 35 tys. zł za działkę. Z zachodu dociera do Polski również haszysz, którego cena za 1 g waha się od 60 - 80 tys. w obrocie masowym i 100 - 160 tys. w sprzedaży detalicznej.

Towar dostarcza się do małych miast dwoma sposobami. Czasem zajmuje się tym człowiek z "prowincji", który po zdobyciu zaufania dealerów krakowskich nabywa u nich narkotyki po cenach hurtowych i rozprowadza je w swej miejscowości.

Dystrybucją narkotyków zajmują się także hurtownicy, wysyłający w teren swoich kurierów, którzy po rozpoznaniu środowiska rozprowadzają towar, pierwsze "działki" często rozdając za darmo. Naiwnością byłoby przypuszczać, że narkomania ominie takie miasto jak Brzesko - jako przykład posłu-

żyć może nie tak odległa Dębica, w której notuje się zaskakująco wysoki, jak na miejscowość tej wielkości, odsetek osób uzależnionych. Można dyskutować nad skalą zjawiska - lecz nie nad jego zakresem. Ludzie młodzi, najczęściej sięgający po środki uzależniające, w wielkich i małych miastach, nie różnią się między sobą tak bardzo, aby można było wykluczyć kontakt młodzieży z małych miejscowości z narkotykami, podczas gdy ich rówieśnicy w Tarnowie czy Krakowie żyją (i umierają) w uzależnieniu.

W przypadku Brzeska nie można jeszcze mówić o występowaniu zjawiska narkomani w pojęciu klasycznym. Policja notuje pojedyncze przypadki używania środków odurzających przez młodzież. Trudno mówić o pełnym rozpoznaniu zjawiska, gdyż w centrum uwagi służb policyjnych znajduje się przede wszystkim handel narkotykami. Polskie prawo nie dopuszcza karania osób stosujących środki uzależniające - nie ma także ustawy która nakładałaby na narkomanów obowiązek przymuso-



wego leczenia. Z danych policyjnych wynika, że w rejonie Brzeska (jak w całym województwie) każdego roku pojawiają się nielegalne uprawy maku. Rośliny, pochodzące z niektórych z nich są prawdopodobnie zapleczem wytwórci heroiny w większych miastach. Z ustaleń "Magazynu" wynika jasno, że w Brzesku środki odurzające stosuje grupa młodzieży licząca od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Natomiast nie mniej niż stu mieszkańców miało kontakt ze środkami tego typu w przeszłości. Brzeska młodzież co najmniej od dziesięciu lat próbuje "wyższych form podróży".

W połowie lat 80-tych najmodniejszym, najtańszym łatwo dostępnym i równie prymitywnym środkiem odurzającym był klej "Butapren" wdychany z foliowego worka naciąganego na

twarz. Centrum skupiającym życie towarzyskie "wączaczy" (i nie tylko ich) był wówczas Ogród Jordanowski. Nie gardzono wtedy także lekami - najczęściej używane były Relanium i Aviomarin. Bardziej ekskluzywnym, choć dostępnym środkiem była marihuana czyli konopie indyjskie.

Na początku lat 90 do Brzeska zawiątała moda na stosowanie grzybów halucynogennych. W psychodelicznym towarzystwie udzielały się również (podobnie jak w latach 80-tych) dziewczęta. W tym roku najczęściej używanym "towarem" jest marihuana dostarczana do Brzeska z Krakowa. Podobno w sporadycznych przypadkach do pojedynczych osób w naszym mieście docierają typowe narkotyki: LSD i heroina.

Handel narkotykami jest na tyle intratnym zajęciem, że obrotowi dealerzy, w poszukiwaniu zysku,

dotrą wszędzie

i do każdego pod warunkiem, że klient chce "brać". Ci którzy wączają klej eter czy palą "trawkę" robią to, bo chcą... Wiele osób po przelotnym kontakcie ze środkami powraca do normalnego życia. Marihuanę pali się we wszystkich polskich akademikach od dziesięcioleci, nastolatki w całym kraju stosują nieco większe ilości "prochów" dla zaspokojenia ciekawości, nudy czy strachu. Pewien procent osób pozostaje w tym "interesie" na zawsze. A wciąż przybywają nowe szeregi "eksperymentatorów".

Narkomanów widzimy w telewizji, w kinie, czasem na ulicach dużych miast, czytamy o nich i zazwyczaj z pogardą reagujemy na to jak żyją twierdząc, że sami są temu winni. Ze spokojem mówimy, że to nas nie dotyczy. Zacznie dotyczyć gdy córka, syn lub młodszy brat znajdzie sposób na zabicie nudy sięgając po środki odurzające. "Towar" znajduje się w każdym domu w tym mieście. Prażone skórki z banana, "Butapren", benzyna nitro, pasta do podłogi, aceton, lub "Vicol" na początku mogą dać wystarczający "odjazd". Luminal, Aviomarin, Relanium, gałka muszkatołowa znajdują się w wielu kuchniach czy łazienkach.

Z prostych statystyki wynika, że wśród osób czytających ten artykuł prawdopodobnie znajdują się Ci, których problem musi dotyczyć - młodzi ludzie z Brzeska sięgający po środki odurzające mają ojców i matki - to właśnie niektórzy z Was.

(M.C.-Brzesko, M.S.-Kraków)

Najbliższy punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych znajduje się w Tarnowie, przy Poradni Rejonowej nr 4 na osiedlu XXV- lecia. Tel. 21-58-81

* REKLAMA W BIM * REKLAMA W BIM *

**"RALLACK"**

Brzesko
ul. Sobieskiego 2
tel. dom. 320-96

oferuje:

- ★ komputerowy dobór kolorów - syntetyki i akryle
- ★ wszelkie dodatki (szpachle, masy ozdobne, utwardzacze, rozcieńczalniki)

NISKIE CENY - WYSOKA JAKOŚĆ Pełna gama kolorów
Czynne: 9.00 - 17.00

DANCING

KAWIARNIA "SABAT"



ŁYSA GÓRA

ZAPRASZA

KAŻDA PIERWSZA SOBOTA MIESIACA
20.00 - 2.00

ZAPROŚ ZNAJOMYCH !!!

MIŁA ATMOSFERA,
BOGATY BAREK
MUZYKA JAKĄ LUBISZ...

**ORKIESTRA
NA ŻYWO****KOMIS CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH**

przeniesiony z ul. Brzezowieckiej na ul. Piłsudskiego
(dawna 1 Maja, od ul. Czudeckiego w dół) oferuje:

części nowe i używane do samochodów
krajowych i zagranicznych.

Tel. 323-79

DYSKOTEKA O JAKIEJ MARZYSZ !

SKOŃCZ MARZYĆ

PRZYJDŹ DO NAS !

KAWIARNIA "SABAT"



ŁYSA GÓRA

ZAPRASZA

ŚRODA
20.00-24.00

SOBOTA
20.00-2.00

NIEDZIELA
20.00-24.00

...POTAŃCZYSZ, ZAGRASZ
W BILARD, STRZELISZ PIWKO,
PIZZĘ I... O TO CHODZI !!!

W CENIE BILETU
KONSUMPCJA 10 TYS. ZŁ

**OGŁOSZENIE
DROBNE**

Kupię dom w Brzesku,
okolicy. Stan obojętny.
R. Demski, Łaziska
Górne 43-170,
ul. J. Sobieskiego 3a/6

BIURO OGŁOSZEŃ

czynne od wtorku
do piątku 9.00 - 16.00
w poniedziałki 9.00 - 19.00

BIM

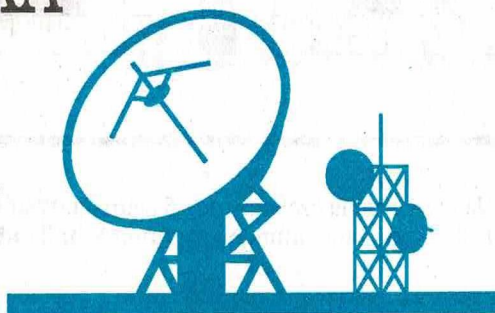
- ogłoszenia drobne 1500 zł za słowo
- ogłoszenia o zgub. dokum. 1000 zł za słowo
- kondolencje, nekrologi 1 cm kw. 3000 zł
- moduły reklamowe 5 x 5,5 cm 100 tys. zł
- tekst sponsorowany - moduł reklamowy + koszt usługi dziennikarskiej

TELE - RADIOMECHANIKA*OFERUJE:*

ZESTAWY SATELITARNE - sprzedaż i montaż
OBROTNICE ANTENOWE - możliwość odbioru
programów z Astry i EUTELSAT w tym POLSAT
PRZESTRAJANIE OTVC, VIDEO

inż. Ludwik Cyga

Brzesko, ul. Piłsudskiego 18, tel. 308-16



WIECZÓR AUTORSKI

Biografia:

Kto zna nazwiska -, ten mnie zna.

Kto mnie nie zna, proszę niech przeczyta moje wiersze - a pozna mnie.

Napisałam wiele wierszy, w różnych krajach w Polsce, we Francji, w Anglii, we Włoszech.

Żałuję, że nie napisałam w Rosji, na Malcie, w Maroku.

Jeśli tam wrócę kiedyś, to może napiszę

Czy mam napisać?

2 lipca w GOK-u w Czchowie miał się odbyć wieczór autorski połączony z promocją pierwszego tomiku wierszy wydanego własnym sumptem przez p. lek. medycyny **Teresę Osikę-Horzymek**. Ze względu na remont sali spotkanie z autorką tomiku "Do świata" odbyło się w jej własnym domu. W spotkaniu wzięło udział około 40 osób, które mogły zapoznać się z twórczością piszącej od 5 lat poetki. Tomik "Do świata" zawiera 49 wierszy, których wyboru dokonał pan Tadeusz Kanownik, a wydała go oficyna wydawnicza "Witek - Druk" z Tarnowa. Wiersze zawarte w tomiku pisane są w różnych miejscach w Polsce i na świecie, oddają nastrój chwili - większość z nich

to wiersze o miłości, o potrzebie dawa-
nia jej innym ludziom.

Każdy z uczestników wieczoru po wysłuchaniu szeregu wierszy deklamowanych przez rzeszowską aktorkę **J. Krawczyk**, otrzymał tomik i jeżeli któryś z wierszy przypadł mu do gustu, mógł go sam przeczytać lub poprosić o deklamację autorkę.

Z kolei goście zadawali p. Teresie pytania, dotyczące początków twórczości, potrzeby pisania. Odpowiadając autorka stwierdziła, że pisanie wynika z potrzeby serca, a najlepszą odpowiedzią będzie wiersz.



*Te wiersze chce
pisać nadzieją
na lepsze dni.
Te wiersze chce
pisać radością
na każdy dzień.
Te wiersze chce
pisać uśmiechem dla każdego
człowieka.*

Sympatyczny wieczór przy świecach zakończyła wspólna kolacja - chciało by się powiedzieć "I ja tam byłem miód i wino piłem".

R.C.

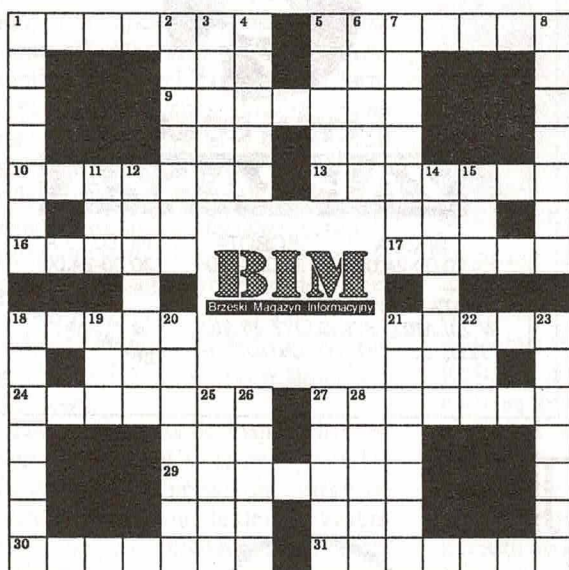
* SPORT * SPORT *

Sukces trampkarzy

Sukces piłkarzy "Okocimskiego" i awans do II ligi nie był jak się okazuje jedynym. Sukcesy odnoszą także ich młodsi koledzy. 19 czerwca trampkarze starsi OKS-u wygrywając na własnym stadionie z Unią I Tarnów zapewnił sobie pierwsze miejsce w swojej grupie rozgrywkowej i okazali się najlepsi w województwie tarnowskim. Drużyna występowała w składzie G. Ścidler, M. Kozak, S. Dziubokiela, T. Rogóż, M. Nieć, T. Śmietana, T. Łanocha, M. Mietła, t. Pacura, T. Polek, S. Michalik, R. Kurowski, T. Dziegiecki, M. Gałek, R. Łopatowski, P. Pytka. Trenerem zespołu jest Ireneusz Salamon - jednocześnie do tej pory podstawowy gracz pierwszej drużyny Okocimskiego. Gratulujemy.

R.C.

KRZYŻÓWKA nr 6



Poziomo:

1. instytucja udzielająca kredytów pod zastaw, 5. pozbawienie wolności, 9. niewielki awans, 10. największy wodospad, 13. odtwórczyni filmowych ról miłosnych, 16. tęcznica główna, 17. obóz pionierów na Krymie, 18. postacie w rozwoju wielu zwierząt, 21. baty, 24. posterunek miejski gdzie do końca XIX w. pobierano opłaty wiażdowe, 27. fatalaszki, 29. budynek gospodarczy, 30. przerwa w teatrze, 31. pierwszy wg oddalenia od planety satelita Jowisza.

Pionowo:

1. Tam mieszka św. Mikołaj, 2. sala audiencyjna w Persepolis, 3. na dwóch kółkach, 4. burda, rozróżba, 5. półkolista wnęką w murze, 6. związek językowy właściwy tylko danemu językowi, 7. terytorium państwa lub jego część otoczona ze wszystkich stron terytorium innego państwa, 8. gaz o wzorze NH₃, 11. jednostka powierzchni w angielskim układzie miar, 12. waluta, którą masz przy sobie, 14. zgaśnięcie w buddyzmie, 15. mityczny egipski bóg księżyca, 18. miasto i port na Cyprze, 19. miałeś chamsie złoty róg..., 20. para się sztuką, 21. gdy piłka muśnie siatkę (tenis, siatkówka), 23. trójkart rysunkowy, 25. zwierzę domowe, 26. Edward (1828-85) fr. pisarz i publicysta, 27. niektórym rośnie, niektórym spada, 28. zagięcie. opracował R. C.

Na rozwiązanie czekamy do 15 sierpnia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę o wartości 150 tys. zł., którą ufundowała firma MimiLandia spółka z o. o. mieszcząca się przy ul. Kopernika 18a.

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje Pani Dorota Król. Nagroda do odebrania w redakcji.

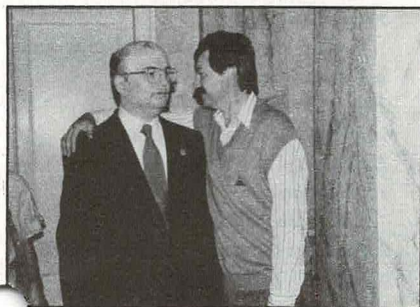
* TURYSTYKA * TURYSTYKA *

Spacer po Londynie

Londyn - dumne miasto nad Tamizą, kiedyś stolica wielkiego imperium brytyjskiego, nieomal stolica świata. Londyn dzisiaj to ogromne miasto - liczące z przedmieściami około 12 mln ludzi - miasto, w którym znajduje się wiele zabytków historycznych świadczących o dziejach dumnego Albionu - wiele osobliwości, które przyciągają do Londynu dziesiątki milionów turystów.

Zwiedzanie Londynu proponuję rozpocząć od słynnego "Muzeum Madame Tussaud" przy Baker Street. Na kilku poziomach znajdują się tutaj ekspozycje w postaci wiernych woskowych replik znanych postaci ze świata polityki, kultury, sportu. Specjalnie wyeksponowana jest cała rodzina królewska, możemy spotkać tutaj nasz polski akcent - figurę papieża Jana Pawła II, zrobić zdjęcie z Napoleonem Bonaparte, Margaret Thatcher, Churchilllem, Ludwikiem van Bethowenem czy gwiazdami filmu i estrady: Jane Collins, Elvisem Presleyem, Marilyn Monroe itp.

Przy zejściu na niższy poziom na



Reporter "BIM" w gabinecie figur woskowych

zakręcie w wykuszu za szybą znajduje się postać największego mordercy - Adolfa Hitlera, za szybą gdyż zwiedzający często dawali dowód niekrytego stosunku do tej postaci, np. przez opłukiwanie. Postać Hitlera umieszczona w zejściu na niższy poziom daje nam przedsmak emocji jakie czekają nas w Izbie Okropności, gdzie przy pomocy odpowiedniej techniki elektronicznej, światła i dźwięku obejrzeć i usłyszeć można figury woskowe, największych morderców angielskich i innych.

W ostatniej części mamy ekspozycję postaci znanych astronautów, i wejście (za dodatkowym biletem) do obserwatorium astronomicznego, które znajduje się w tym samym budynku.

Będąc w Londynie trudno nie skierować się do Buckingham Palace - sie-

dziby królowej Anglii Elżbiety II. Pod bramy pałacu dochodzimy piękną aleją prowadzącą przez wspaniały park, gdzie w każdym wolnym dniu odpoczywają na leżakach tysiące londyńczyków i przyjezdnych. Najbardziej efektownym momentem jest oczywiście uroczysta zmiana warty dokonywana o godz. 12.00 przez Gwardię Królewską. Przed główną wspaniałą bramą znajduje się pomnik królowej Wiktorii.

Spod pałacu Buckingham już tylko krok na Trafalgar Skwer, jeden z najbardziej popularnych placów w Londynie - nazwa placu pochodzi od pomnika admirała Nelsona zwycięzcy spod Trafalgaru. Do tradycji należy zamoczenie nóg w fontannie na Trafalgar Skwer i zrobienie pamiątkowej fotki z symbolem Korony Brytyjskiej - lwem. Stąd udajemy się do liczącego ponad 1000 lat opactwa Westminster (Westminster Abbey). Należy także zobaczyć gmach parlamentu położony tuż nad Tamizą ze słynnym Big Benem (zegar na 99 metrowej wieży, gdzie godziny wybija 12-tonowy dzwon).

Spod Parlamentu udajemy się jeszcze na Piccadilly Circus, osobliwością jego jest kilkupiętrowa kamienica, w całości pokryta ogromnymi zmieniającymi się reklamami świetlnymi. Są to reklamy najbogatszych firm, bo tylko one mogą sobie w tym miejscu na to pozwolić. Jesteśmy już zmęczeni wielogodzinnym zwiedzaniem - wypadało by coś zjeść i odpocząć. Możemy wstąpić do jednego ze znakomitych pubów, gdzie napijemy się doskonałego piwa, nie wszędzie jednak coś zjemy. Dlatego proponuję zająć do pizzerii "Pizza hut"

- w której po tradycyjnym pytaniu o narodowość, kierownik sali uśmiecha się albowiem ma dla nas niespodziankę - za chwilę podchodzi kelnerka ładna blondynka - "dzień dobry państwu, co państwo sobie życzą?" Okazuje się, że pani Ania jest absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, a pracę w tym lokalu otrzymała ze względu na znajomość oprócz oczywiście perfekcyjnie języka angielskiego, także drugiego - dosyć egzotycznego, czyli języka polskiego. Po posiłku w swoistej atmosferze możemy wybrać się czerwonym londyńskim autobusem piętrowym (tylko Londyn może mieć autobusy czerwone), w okolicy twierdzy Tower i najsłynniejszego londyńskiego mostu Tower Bridge. Twierdza Tower, później zamieniona w więzienie aktualnie peł-

KOLUMNA MŁODYCH

"Ręce nad miastem"

patrzę na krążące ptaki
wyciągam dłoń nad miastem

szare robaki codzienności
maszerują wytartymi ścieżkami
opasłe księgi autobusów
rozwożą rozdziały osobowości
niepotrzebni nikomu zawieszani
na wieszakach bezrobocia
snują się po parku
lub unoszą na sercu
szkło brzemienne złudzeniem szczęścia
niepotrzebne niczyje dzieci
uwiązane do jakichś nazwisk
kluczami od jakichś mieszkań
oczekują swego odkrycia
przez matki i ojców jak odpowiedzi
kim byłem kim jestem
i dokąd zmierzam

wyciągam dłoń nad miastem
ponad tymi
co cierpią więcej niż mogą
co chcą cierpieć więcej niż trzeba
i tymi co powinni cierpieć
lecz nie potrafią
a ptaki ciągle dalej krążą

Waż

niącą funkcję muzeum. Most zawieszony pomiędzy dwiema wspaniałymi wieżami jest mostem zwodzonym, jego podniesienie umożliwia swobodne przepływanie nawet dużych jednostek pływających po Tamizie.

Tutaj właśnie patrząc z Tower Bridge na twierdzę pamiętającą czasy Henryka VIII, na wody Tamizy możemy zakończyć nasz jednodniowy spacer po Londynie.

Ryszard Cuber

Sprostowanie

Przepraszam za błędy jakie wkradły się do tekstu "W te góralskie lasy" - dotyczące wysokości opłat w baczówce na Maciejowej. Cena noclegu wynosi 45 - 50 tys. zł, 10 kg kurczaka kosztuje 10 tys. zł, zaś komplet pościeli 15 tys. zł.

Ryszard Cuber

SPORT * SPORT

Wyniki zawodów w kręglach organizowanych w ramach DNI BRZESKA

Kobiety:

1. Agnieszka Krawczyk 204 pkt. (jedyna uczestniczka)

Mężczyźni:

1. Marian Pawlik 225 pkt

2. Stanisław Tomczyk 222 pkt

3. Dariusz Kuropatwiński 222 pkt

AUTENTYCZNA RADOŚĆ

Z Ireneuszem Salamonem - jednym z współtwórców historycznego sukcesu brzeskich piłkarzy - rozmawia Ryszard Cuber.

- Panie Irku osiągnęliście jak na brzeskie warunki ogromny sukces. Czy przed sezonem myśleliście o awansie i grze w drugiej lidze?

- Nie, nawet w najśmielszych marzeniach nie zakładaliśmy awansu, myśleliśmy żeby się utrzymać w trzeciej lidze, żeby ta trzecia liga była w Brzesku nie od czasu do czasu, ale na stałe. Chcieliśmy żeby była ta liga, na którą stać miasto, browar i społeczeństwo. Jest to właściwie jedyna rozrywka w Brzesku, gdzie przychodzi taka masa ludzi. Liczyliśmy na miejsce w środku tabeli, były nawet takie sytuacje, że właściciel sklepu z konfekcją zaproponował nam kurtki, jeżeli nie zajmiemy miejsca niższego niż piąte.

- Czy wszyscy zawodnicy OKS-u, kiedy zaistniała taka szansa, chcieli awansować, wiadomo przecież, że nie wszyscy zmieszczą się w drugoligowej drużynie?

- Tak - wszyscy zawodnicy niezależnie od tego skąd pochodzą, jak Marek Holocher z Krakowa, koledzy z Tarnowa i wszyscy inni, była to autentyczna, ogromna radość nas wszystkich.

- Zadałem to pytanie ponieważ często podczas meczów (ze słabymi zespołami) wyglądało na to, że nie chcecie wygrać. Wasz styl - gra przede wszystkim z kontry - nie jest najbardziej porywający, czy myślicie o zmianie taktyki?

- Niektóre nasze mecze były wymęczone, przy czym jak graliśmy na luzie, a wcześniej były takie mecze, graliśmy ładnie dla oka, ale kiedy zaistniała szansa awansu doszła presja. Presja kibiców, którzy bardzo chcieli awansu, presja działaczy, że mamy 60-lecie klubu, że mamy jedyną okazję aby sprawić sobie prezent na jubileusz. To wszystko niektórych zawodników, szczególnie tych mniej odpornych psychicznie, uszczywniało. Brakowało swobody, lekkości i tutaj zgadzam się z Panem, myślę, że efekt jest najważniejszy.

- Grał Pan już w zespołach drugoligowych, i zdaje Pan sobie doskonale sprawę z potrzeby wzmocnienia drużyny, jak w

tej chwili wygląda sprawa transferów?

- Pewne na dzień dzisiejszy (03.07.93 - przyp. R.C.) jest to, że będą grali w drużynie dwaj zawodnicy z pierwszoligowych Karpat Lwów - jeden napastnik, drugi obrońca, potrzeba jeszcze 2-3 zawodników. Rozmowy są prowadzone przez działaczy, przy czym koncepcja drużyny będzie ustawiona przez trenera, którym najprawdopodobniej będzie Pan Sputo z Krakowa.

- Czy stadion przy ul. Okocimskiej spełnia warunki stawiane przed obiektami, na których są przeprowadzane zawody II-ligowe?

- Płyta boiska na pewno tak, natomiast aby zapewnić bezpieczeństwo zawodników myśli się o przeniesieniu szatni do obiektów przy basenie, aby piłkarze i kibice wchodzili osobnymi wejściami. Planuje się także budowę trybuny (kilka metalowych segmentów) od strony torów kolejowych, - dla wygod kibiców.

- Pierwszy mecz z Hutnikiem Warszawa już 25 lipca - jak wyglądają wasze przygotowania i jak będzie w II lidze?

- Przygotowania rozpoczynamy już od poniedziałku. 9 lipca mamy wyjechać na dziesięciodniowy obóz do Limanowej. A potem już pierwsze mecze, w których chcielibyśmy jak najlepiej wypaść, pokazać się, chociaż wiemy, że będzie bardzo trudno, grają tutaj w większości zawodnicy, którzy mają pierwszoligowy staż - są "starymi wygami". Na koniec, ponieważ noszę się z zamiarem zakończenia kariery zawodniczej, chciałbym podziękować wszystkim, którzy nas wspierali zarówno kibicom, jak i sponсорom. Oprócz ogólnie znanego faktu sponсорowania nas przez Browar "Okocim", mieliśmy wielu sponсорów - firm i osób prywatnych. Chcielibyśmy szczególnie podziękować Adamowi Żurkowi, który niejednokrotnie w ciężkich momentach bardzo nam pomagał.

- Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał:
Ryszard Cuber

Wyniki zawodów spotowych organizowanych w ramach obchodów DNI BRZESKA

Mecz Księża - Policjanci

W tradycyjnym już meczu Księża - Policjanci, który na trybunie OKS-u ściągnął ponad 1,5 tys. kibiców zwyciężyli (który to już raz?) księża w stosunku 6:5. Mecz wywołał bardzo dużo emocji a wybijającą się postacią wśród księżów był niewątpliwie ks. Józef Mularz, zaporą nie do przejścia - niestety w drugiej połowie "trafiła kosa na kamień" i ks. Józef został zniesiony z boiska. Dobrowolne datki, które kibice wrzucali do puszek zostały przeznaczone dla wychowanków Domu Dziecka w Jasieniu.

* * *

Bieg Główny Kobiet - 8,5 km:

1. Izabela Zatorska - Kościan
2. Janina Małska - Olkusz
3. Mirella Żęcina - Kraków

Bieg Główny Mężczyzn - 17 km:

1. Edward Kasperkowicz - Krosno
2. Leszek Kokoszka - Tarnów
3. Piotr Bąk

400m dziewcząt

1. Renata Ziarkowska - SP-3
2. Monika Gibała - SP-3
3. Gabriela Grabarz - SP-2

800m chłopców

1. Tomasz Marcinkiewicz - SP-Szczepanów
2. Tomasz Migdał - SP-1

200m dziewcząt

1. Anna Jewuła - SP-Okocim
2. Maria Biel - SP-1

1000m chłopców

1. Łukasz Biernacki - SP-1
2. Stanisław Skrzyński - SP-Szczepanów
3. Robert Witek - SP-2

600m dziewcząt

1. Alina Jewuła - SP-Okocim
2. Edyta Kulka - SP-1
3. Dorota Kozak - SP-1

2000m chłopcy

1. Krzysztof Krzanowski - ZSZ-Brzesko
2. Krzysztof Marcinkiewicz - TM-Brzesko

400m chłopcy

1. Grzegorz Gibała - SP-3
2. Marcin Kulka - SP-1
3. Mirosław Jewuła - SP-Okocim

800m nauczyciele

1. Janusz Kukułka - SP-2
2. Jan Kornaś - SP-1
3. Jan Chrabąszcz - SP-Szczepanów

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Kołdras - sekretarz redakcji, Zofia Sitarz, Jerzy Wyczęsany.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. T.Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

Druk: **Printgraph** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50.